

Ceny prenumeraty
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagranicą 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.657. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzyinstytutowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Quod erat demonstrandum...

W artykule, poświęconym uczczeniu trzynastej rocznicy odrodzenia Państwa, podnieśliśmy wczoraj, że o-bóz państwowy w walce o mocarstwową Polskę, usuwać musi nie tylko piętrzące się z dnia na dzień trudności, wynikające z szalejącego kryzysu gospodarczego — ale musi nadto w ciężkim trudzie przeorywać umysł i duszę ciężci własnego społeczeństwa, korzeniami swych nalogów myślowych i uczuciowych, tkwiącej jeszcze w epoce niewoli politycznej. Musi walczyć z anarchizmem, negatywnym nastawieniem tej części społeczeństwa w stosunku do własnego Państwa.

Dzień wczorajszy, dzień najradośniejszego w roku święta Narodu już wolnego, bo czczącego rocznicę odrodzenia państwowego, ukazał jak na dłoni oblicze tego apasństwowego stosunku naszej opozycji. Teza ogólnie przez nas sformułowana nabrała wyrazu konkretnych, materialnych dowodów.

Prasa opozycyjna, prasa endecji i PPS., pominięta stuprocentowym milczeniem rocznicę wskrzeszenia Państwa, nie uznaje za stosowne ani jednym słowem już nie uczcić ale bodaj wspomnieć o tych wielkich chwilach listopadowych, w których młot dziejów, dzierzony krzepkimi rękami żołnierza polskiego otwierał wieko z trumny politycznej narodu polskiego. Zdawałoby się, że to jest wspólna i równie droga rocznica wszystkim Polakom, że w czym jak w czym, ale w rozpamiętywaniu tego dziejowego przełomu, nie może być różnic w poglądach na przeszłość; wszak dzień zmartwychwstania ojczyzny winien budzić wzruszenia, jednakże w każdym z Polaków, boć dzień ten przyniósł wolność także i narodowym demokratom i socjalistom polskim...

A jednak... i jedni i drudzy przeszli nad nim milcząc do porządku dziennego, nie uchylił przed tem najdroższemu wspomnieniu głowy, pogardzili życiodajną radością i mocą tradycji.

Czyż może być bardziej przekonujący, bardziej w oczy bijący dowód negatywnego, opozycyjnego stosunku do Państwa, jak ta przerażająca obojętność wewnętrzna, psychiczna wobec najradośniejszej, najważniejszej bodaj w dziejach narodu chwili, jaką był listopad 1918 r.?

Opozycja nakłada sobie bielmo na oczy, gdy mogłaby je olśnić wielkość dziejowego faktu.

Ale te same oczy otwierała się natychmiast, gdy dojrzeć mogą pierwszą lepszą okazję, która pozwala demoralizować, osłabiać wewnętrznie społeczeństwo, z najwyższym trudem konsolidujące się na płaszczyźnie pracy państwowej.

I znowu konkretny, materialny przykład.

Dwaj wybitni, znani w całej Polsce działacze publiczni, ludzie mający nie małą kartę w dziejach pracy społecznej — przestali być członkami opozycyjnej partii politycznej.

Trzeba ich więc natychmiast zohydzić, z błotem zmieszać, nazwać „twojami ziemnowodnymi“, zaprzędanymi Rządowi, karierowiczami itd., itd. I robi się to z największym cynizmem

nawet wówczas, gdy wie się doskonale, że np. taki senator Thullie (z którego politycznymi poglądami można się oczywiście nie zgadzać), jako człowiek, kilkudziesięcioletnią swoją służ-

bą społeczną dowiódł, że jest jednostką czystą jak iza, kierującą się w swej działalności wyłącznie pobudkami bezinteresownymi i ideowymi...

=□=

Flota japońska w drodze do Portu Artura.
Sytuacja w Mandżurji zaostrza się.

Tokio. 11 listopada. (PAT). Wobec stale zaostrzającej się sytuacji w Mandżurji, wysłano 4 torpedowce z Kure do Portu Artura. Krążownik Jahumo odpływa z Jekesuke do Saseno, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów.

GEN. MAA OGŁOSIŁ MOBILIZACJĘ
MANDŻURJI.

Wiedeń. 11 listopada. (PAT). „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Pekinu:

Japończycy mają zamiar utworzyć w Mandżurji autonomiczny rząd przychylny Japonii.

W obsadzonych terytoriach zostali

przydzieleni zarządom miejskim i stacjom kolejowym instruktorzy japońscy. Japończycy zasekwestrowali dochody z cel i z podatku od soli, wobec czego komendanci chińscy nie mają pieniędzy na zapłacenie żołdu żołnierzom.

Wypędzony gubernator Mandżurji gen. Czang - Hsi - Liang przebywa ciągle jeszcze w Pekinie. Twierdzą, że rozporządza on jeszcze armią 170.000 żołnierzy w Mandżurji. General Czang - Hsi - Liang stosuje się do zaleceń rządu chińskiego i nie atakuje Japończyków, ponieważ Chiny sprzeciwiają

się interwencji Ligi Narodów. Japończycy faworyzują generała chińskiego Juan - Szi - Kianga, który walczy po stronie japońskiej.

General Maa, mimo zakazu wydane go przez Pekin zarządził mobilizację w Mandżurji i spodziewa się, że skupi około siebie 40.000 żołnierzy.

NOTY JAPONJI I CHIN DO RADY
LIGI.

Genewa. 11 listopada. (PAT). Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządów chińskiego i japońskiego. Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tien - Tsinie. Nota japońska podaje stan sił zbrojnych japońskich i chińskich nad rzeką Nonni i w okolicach Anganchi. Wojska chińskie są znacznie liczniejsze. Poza tem Chiny wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojnego pod warunkiem, że Liga Narodów okaże się zdolną do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandżurskiego.

Sygnały S. O. S. z tonącego okrętu
Nad kanałem La Manche szaleje burza.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11 listopada. (G). Z Londynu donoszą: Trwająca przez cały dzień wczorajszy burza nad kanałem La Manche, wyrządziła olbrzymie szkody. Pędzone wicherem o szybkości 160 km. na godzinę fale, piętrzyły się na kilka pięt, zalewając urządzenia portowe. W Sandgate i Hastings ludność musiała opuścić domy, zalewane ustawicznie przez fale. W

Później przejęto depezę innego parowca, donoszącą, iż część załogi „Giorgio“ została uratowana. Istnieje obawa, że reszta załogi, około 100 osób, zginęła.

Miasto zmiecione z powierzchni
ziemi.

Nowy Jork. 11 listopada. (PAT.) Do noszą z miejscowości Pegucigalpa, iż miasto Lamisica w Hondurasie uległo doszczętnemu zniszczeniu przez gwał-

Spróbujcie tutki

Portsmouth miejscami sięgała na ulicach woda do wysokości 1 metra.

Z Bordeaux donoszą, że

radiostacja przejęła sygnał SOS. parowca „Giorgio“.

Walka o radio niemieckie.

Berlin. 11 listopada. (PAT). W toczącej się od dawna walce pomiędzy stronnictwami prawicowymi i lewicowymi o opanowanie niemieckiego radia zaszedł ciekawy incydent.

Z okazji przemówienia posła socjaldemokratycznego Hoellermanna wygłoszonego w dniu rocznicy ogłoszenia republiki niemieckiej

kontrolor rządu Rzeszy założył protest

przeciwko pewnym ustępom rękopisu tej mowy zaaprobowanej już przez kontrolora rządu pruskiego.

General Groener w charakterze ministra spraw wewnętrznych wystosował do premiera pruskiego Brauna list domagający się bezzwłocznie reorganizacji kontroli radia niemieckiego.

=□=

Ustalenie opłat w szkołach
średnich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11 listopada. (B). Ministerstwo oświaty ustaliło nowe opłaty w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich oraz szkołach zawodowych.

W szkołach średnich zarówno prywatnych jak i państwowych opłata za egzamin wstępny wynosi 10 zł., za egzamin dojrzałości 12 zł., za pełny egzamin dojrzałości dla eksternistów 60 zł. Od opłat tych zwolnione mogą być dzieci ubogich rodziców i inwali-

„ZDROWOTNE“!

dów, jednak ilość korzystających z ulg nie może przekraczać 10 proc. ogólnej liczby uczniów.

W seminarjach nauczycielskich opłata za pełny egzamin na dyplom nauczyciela wynosi 60 zł.

W szkołach zawodowych opłata za egzamin wstępny wynosi 5 zł., za egzamin konkursowy 10 zł., za świadectwo ukończenia szkoły 5 zł.

Po tragicznych zajściach w Wilnie.

Otrzeźwienie we wszystkich ośrodkach akademickich. — Protest Ligi Obrony Praw Człowieka. — Druga ofiara zająć wileńskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (B). Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, w ciągu całego dnia dzisiejszego panował zupełny spokój w ośrodkach akademickich na terenie całej Polski.

Warszawa, 11 listopada. (B). Liga prac człowieka i obywatela w Warszawie ogłosiła dziś ostry protest przeciw wystąpieniom antyżydowskim na wyższych uczelniach państwowych, w jak najostrzejszej formie piętnując te wystąpienia.

KONFERENCJA PRASOWA W WOJEWÓDZTWIE WILEŃSKIM.

Wilno, 11 listopada. (PAT.). Wczoraj wieczorem wojewoda wileński Beczko wicz zaprosił do urzędu wojewódzkiego naczelnych redaktorów pism polskich i żydowskich i poinformował ich o właściwym przebiegu wczorajszych zająć apelując do zebranych, aby współdziałali z władzami w kierunku uspokojenia opinii publicznej.

Wkońcu zapewnił, że wydał wszelkie potrzebne zarządzenia mające na celu zapewnienie spokoju i normalnego biegu życia w mieście.

Wieczorem p. wojewoda w towarzystwie starosty grodzkiego objeżdżał miasto.

Męty społeczne na widowni.

Warszawa, 11 listopada. (G). Z Wilna donoszą: Wczoraj przed północą ponowili się próby ekscesów. Policja aresztowała 25 osób, które natychmiast przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi. W ciągu nocy męty społeczne poczęły grasować w rozbitych sklepach, zostały jednak natychmiast przepędzone przez policję. Dziś większość sklepów żydowskich w Wilnie jest zamknięta.

Urząd Wojewódzki zabronił na przeciąg trzech dni sprzedawania napojów alkoholowych. Konfiskacie uległy dziś: „Słowo“, „Dziennik Wileński“ i „Ekspress Wileński“. Przy wejściach do wszystkich zakładów uniwersyteckich ustawiono silne posterunki policyjne. Policja nie pozwala na zbieranie się większych grup ludności.

Lista rannych studentów wileńskich.

Warszawa, 11 listopada. (G). Z Wilna donoszą: Student - żyd Abel Szymonowicz, ciężko ranny podczas wczorajszych zająć w Wilnie, zmarł w nocy w szpitalu żydowskim.

W szpitalu św. Jakóba znajduje się około 20 studentów rannych w czasie wczorajszych zająć. Dwóch z nich odniosło ciężkie rany. Lista rannych przedstawia się następująco:

Antoni Szymański, Roman Zakrzewski, Franciszek Stankiewicz, Wacław

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 11 listopada (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Ranniem chmurno lub mglisto. W ciągu dnia przejściowe rozpozodzenie, potem ponownie wzrost zachmurzenia, z możliwością deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 8 st. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo zachodnie i zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 11 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 721'67, temperatura 9'4, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 721'26, temperatura 12'6, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 725'17 temperatura 7'2.

Stecko, Wacław Wirpszo, Bronisław Bochowicz, Władysław Urbanowicz, Franciszek Stankiewicz II., Adam Filipowski, Rafał Zakon, Antoni Sadecki,

Szina Kuter, Jan Kuźniec, Wincen-ty Rapacz, Stefan Kuryłowicz, Wiktor Adamowicz, Konstanty Tuczyna, Mojżesz Schloberg, Nahum Lichtenstein,

SUKNA na wszelkie ubiory męskie, **Ludwik Ralski**
kostiumy i płaszcze damskie,
mundurki studenckie
W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEBY
TOWARY DOBOROWE, CENY NAJNIZSZE
Lwów, Rutowskiego 7.
(naprzeciw Katedry)

15 dzień procesu Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. (G). Piętnasty dzień procesu przewodców Centrolewu rozpoczął się od zeznań świadka Benzara, radcy Województwa kieleckiego. Świadek zeznaje szczegóły o wiecach w Sandomierskiem i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, opowiada o przygotowaniach do kongresu krakowskiego i o wyznaczeniu szlaków, którymi uczestnicy kongresu mieli dążyć do Krakowa. Świadek

stwierdza, że milicja częstochowska była uzbrojona.

Następny świadek,

Mieczysław Olszewski,

wywiadowca policyjny z Zawiercia, opowiada o akcji posła Dubois, który w Zawierciu przeprowadzał szkolenie milicji. Ćwiczenia odbywały się w lasach koło Zabkowic. Brało w nich udział mniej więcej 600 osób.

Podinsp. Kozielski o manewrach T. U. R-a.

Przed sądem staje podinspektor Marian Kozielski, dawniej komendant powiatowy policji w Dąbrowie Górniczej, obecnie komendant wojewódzkiej policji we Lwowie.

Zeznania tego świadka obracała się głównie około ćwiczeń milicji P. P. S. i złotu TUR-ra w Zabkowicach. Na wiosnę r. 1930 rozpoczęły się w Zagłębiu specjalne przygotowania do złotu TUR-a. Cele zjazdu, podane przez kierownictwo TUR-a w prośbie o zalegalizowanie zjazdu, różniły się znacznie od celów, podawanych przez informacje konfidenckalne.

Gdy podinsp. Kozielski dowiedział się, że na dworcu w Łazach wyśiadł jeden z oddziałów TUR-a i maszeruje w kierunku okolicznych lasów

wyruszył z grupą 40 posterunkowych autem w pościg za grupą TUR-a.

W pewnym miejscu natknął się na oddział, złożony ze 150 osób, przypominający wyglądem wzorową kompanię wojska. Oddział posiadał służbę łącznikową na rowerach. Wszyscy Turowcy ubrani byli w specjalne mundury, mianowicie w niebieskie koszulki z czerwonymi krawatami. Każdy miał przy sobie laske, niektórzy mieli broń, dowódcy posiadali lornety i mapy. Auto policyjne minęło oddział i zatrzymało się na rozdrożu.

Gdy oddział zbliżył się, podinsp. Kozielski zapytał komendanta, dokąd maszerują. Gdy nie otrzymał na to konkretnej odpowiedzi, wezwał turowców do rozejścia się. Komendant oddziału zawołał wówczas, by każdy z turowców pojedynczo przedostał się do Łosień. W tej chwili na rozkaz świadka,

policja ruszyła na oddział i rozbija go w przeciągu 5 minut.

Następnie oddział pomaszerował do Łazów. Niedługo potem przybył tam pos. Dubois i kilku przewodców PPS. P. Dubois interpelował świadka w nadzwyczaj niekulturalnej formie, dlatego nie pozwolił maszerować oddziałowi TUR-a.

Przewodniczący: Jaki był cel tych marszów i tych manifestacji?

Świadek: Według wiadomości konfidenckich, do Zagłębia przyjechać

niał jakiś wysoki dygnitarz partyjny i odbyć się miały ćwiczenia milicji w lasach. Wówczas modne było zaprzysięganie milicji. Mam wrażenie, że marsz oddziału TUR-a, to była próba sprawności. Wskazuje na to moment zaskakiwania członków milicji, którzy nie wiedzieli zupełnie dokąd idą, w ostatniej chwili bowiem zmieniano nie spodziewanie rozkazy.

Przewodniczący zapytuje o wystąpienia przewodców Centrolewu na wiecach.

Świadek: Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wystąpienia te były częste. Na wiecach przemawiali przeważnie przewodcy PPS. Przemówienia były agresywne do tego stopnia, że prawie wszystkie wiece musiały być rozwiązane. Ja sam rozwiązałem wiec p. Dobrowolskiego, który szkalował marsz. Piłsudskiego.

Przewodniczący: A czy członkowie partii opozycyjnych byli uzbrojeni?

Świadek: Tak. Mieli bardzo dużo broni, nawet legalnie, bowiem instytucje samorządowe były w ich rękach, oni pełnili tam odpowiedzialne funkcje i z tego tytułu mieli pozwolenie na broń.

Adw. Berenson zapytuje, czy turowcy występowali w lasach jawnie czy tajnie.

Świadek: Niezupełnie jawnie. Co innego legalizowali w Starostwie, co innego zamierzali. Jak o tem mieliśmy wiadomości, a co innego robili.

Adw. Berenson: Dlaczego Pan zatrzymał w lesie oddział TUR-a? Czy może tamowali ruch? Bo, przecie po szosach iść wolno. Tak samo chodzą skauci, tak samo Strzelcy.

Świadek: To się różniło od Strzelca. Przy oddziałach skauta idą zawsze oficerowie wojskowi, albo profesorowie, a nad ćwiczeniami Strzelca ma kontrolę Ministerstwo Spraw Wojsk.

Obronca Szymański: A czy Pan zna sprawę doktora Antonowicza, któremu „Kurier Zachodni“ zarzucał rozbijanie wieców?

Świadek: To jest wierutne kłamstwo.

Obronca: A czy Pan wie o tem, że dr. Antonowicz oskarżył redaktora

Izrael Kamień, Jankiel Kopelański, Basia Lech, Judel Miron, Symche Lech, Owsiej Lemelstreit, Izrael Richter, Mojżesz Antypowski, Mojżesz Janow, Emanuel Borban, Maier Asgut, Mojżesz Kacan i Aron Mittelmache.

By zapobiec ekscesom w Warszawie.

Warszawa, 11-go listopada. (B). W związku z ostatnimi wypadkami manifestacji żydowskich w Wilnie, wśród młodzieży akademickiej w Warszawie daje się zauważyć ponowne wrzenie.

Władze bezpieczeństwa, chcąc zapobiec dalszym ekscesom ulicznym, wydały policji zarządzenie stosowania jak najostrzejszych środków przy likwidacji wszelkich awantur ulicznych, to jest od szarży kawalerji, do użycia broni palnej włącznie.

„Kurjera Zachodniego“ i że, redaktor został uniewinniony?

Świadek: Tak, ale potem został skazany.

Adw. Szymański, zwracając się do Sadu: Mam zaszczyt przedłożyć wyrok Sadu apelacyjnego, uwalniający redaktora „Kurjera Zachodniego“ od zarzutu zniesławienia dra Antonowicza, któremu „Kurier Zachodni“ zarzucał organizowanie bojówek sanacyjnych i rozbijanie wieców.

Świadek przerywa: To jest zresztą wierutna nieprawda. Ja tu zeznałem pod przysięgą i stwierdzam, że bojówek do rozbijania wieców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego nie było.

Obronca zapytuje, w jakim czasie pełnił świadek służbę w Warszawie.

Świadek: Od października 1926 r. do maja 1927.

Obronca: W tym właśnie czasie nobito red. Mostowicza.

Świadek: Być może, nie sprzeciwiam się.

Następny świadek, Aleksander Barczak, był na kursach w Zawodzie, wyśłany z Warszawy. Wykładów nie pamięta.

Z kolei zeznaje

kierownik Urzędu śledczego w Sosnowcu, Rosołowicz.

Świadek zeznaje, że wywiadowcy mieli obserwować ćwiczenia TUR-a i stali w kontakcie z komendantem policji. Oddziały szły w kierunku Zabkowic. Tam chcieli zorganizować wiec, ale nie udało się. Posł Dubois w przemówieniu swym na tem zebraniu źle wyrażał się o Rządzie. Następnie opowiada świadek o odprawie komendantów milicji w Będzinie, gdzie postanowiono wciągnąć do milicji wszystkich członków partii do lat 45.

Prok. Grabowski: Czy marsz oddziałów milicji był zalegalizowany?

Świadek: Nie pamiętam, być może. W każdym razie starostwo padło ofiarą łatwowierności, gdyż zostało wprowadzone w błąd. Miała to być wycieczka TUR-a, a były ćwiczenia milicji. Na zapytanie prokuratora, kto mówił w czasie zebrania w Zabkowicach, że czerwony sztandar zawiśnie na Belwederze, oświadcza świadek, że nie pamięta — może pos. Dubois.

Świadek Nowakowski, 21-letni ślusarz, do kwietnia 1930 roku należał do PPS, i brał udział w milicji. Oświadcza, że celem kursów T. U. R-a, w których brał udział, było przysposobienie instruktorów sportowych.

Wywiadowca policji w Sosnowcu Borkowski,

opowiada o zebraniu w Zabkowicach,

(Dalszy ciąg na stronie 3).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

lecz zeznania jego nic nowego do rozprawy nie wnoszą.

Trzech świadków z milicji P. P. S.

Zkolei staje przed sądem trzech świadków, należących do dziś dnia do PPS. i mających związek z milicją.

Świadek St. Perzyński

należy do partji i milicji od r. 1926. Gdy go aresztowano, miał dwa rewolwery. Na zapytanie prokuratora, ile osób zebrało się przed sejmem, oświadcza: Mo że 10, może 11. Zebraliśmy się tam samorzutnie na wiadomość, że p. Sławek zapowiedział łamanie kości i narzucenie konstytucji. Na zapytanie prokura-

ANMUSY specjalne
wędliny
wieprzowe

tora w sprawie milicji i odpraw kombatantów dzielnicowych, świadek stwierdza, że odprawy odbywały się periodycznie. Mówiono jedynie o zabezpieczeniu wieców i obronie przed napadem. Świadek był na kongresie krakowskim. Przyjechał do Krakowa dopiero wówczas, gdy kończył się pochód.

Bilet p. Daszyńskiego.

Świadek St. Lesiak,

członek PPS, na zapytanie przewodniczącego, czy zabrano mu coś podczas aresztowania prócz rewolweru, odpowiada: Bilet marszałka Daszyńskiego. Na dalsze zapytania odpowiada, że bilet otrzymał od pos. Dubois w tym celu, by mógł dostać się na galerję sejmową. Świadek był dopisek, iż ma zgłosić się do kancelarii p. Daszyńskiego, gdzie miał otrzymać bilet. Gdzie dostał bilet p. Daszyńskiego, dokładnie nie pamięta. Prawdopodobnie w „Robotniku”.

Adw. Benkel prosi o pozwolenie zadanja pytań pos. Dubois.

Pos. Dubois wyjaśnia,

że 4 listopada Leśniak zwrócił się do niego z prośbą o kartę wstępu do sejmiku. Ponieważ w klubie i kancelarii sejmowej biletu nie mógł otrzymać, zwrócił się do marsz. Daszyńskiego, który dał mu swoją wizytówkę. Było to niezbędne, gdyż po wypadkach w sejmie istniały specjalne ograniczenia. Poza tem pos. Dubois chciał prosić Leśniaka i jego towarzysza, aby wraz z nim po posiedzeniu sejmowym odprowadzili marsz. Daszyńskiego do domu, by marszałkowi nie stało się coś złego.

Ostatni zeznawał świadek Drożdżyk, członek PPS. i milicji.

Na tem rozprawę przerwano do jutra godz. 9'30.

W NIEDZIELĘ ZJAZD Z. O. K. Z.

Warszawa, 11 listopada. (B). W dn. 15 i 16 bm. odbędzie się w Warszawie trzeci zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, z okazji dziesięciolecia istnienia Związku.

„Sama praca nie może rozwinać przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie naopóźniejszą obrócić w reklamę. i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — **dziennik** — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności”.

ANDREW CARNEGIE.

cukier krzepi

„Rośliny zielone posiadają cudowną zdolność związania energii promienistej słońca wraz z cząsteczką dwutlenku węgla i wody, budując w ten sposób rodzaj małego akumulatora energii — cząsteczkę cukru. Ten akumulator w organizmie może być łatwo rozładowany, wyzwalając wszelkie postacie energii, jaka się przedstawia w życiu”.

Doc. Dr. Szulc

Dyrektor Państwowego Instytutu Higjeny.

Święto Niepodległości w stolicy Polski. Defilada wojsk przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej.

Warszawa, 11 listopada. (PAT.) Dziś cała Polska uroczyście uczła 13-tą rocznicę niepodległości.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań dla żołnierzy.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana odprawione zostało

uroczyste nabożeństwo.

Mszę celebrował JE. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu liczego kleru. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent, członkowie rządu z premierem Prystorem na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele sejmu i senatu, generalicja, przedstawiciele władz wojskowych i komunalnych, oraz rzesze publiczności.

Na placu marszałka Piłsudskiego, odbyła się rewja wojskowa.

Trybuny i chodniki wokół placu zajęte publicznością a oddziały wojskowe stały na placu, uszykowane w 7 rzutów. Po godz. 10 przybyli na trybuny członkowie rządu z premierem Prystorem, przedstawiciele sejmu i senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, przedstawiciele wojskowości, państw obcych.

O godz. 10.35 dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz odebrał raport od dowódców rzutów poszczególnych oddziałów. W kilka minut później rozległ się sygnał „baczność”, — dowódcy oddziałów komenderują „prezentuj broń”, orkiestry grają hymn narodowy. Na plac wieżdza wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, który przejeżdża przed frontem oddziałów.

O godz. 11 przybywa p. Prezydent Rzeczypospolitej

w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przy dźwiękach hymnu narodowego. P. Prezydent, po przejściu przed frontem ustawionych oddziałów, podchodzi do trybuny, witając się z przedstawicielami rządu.

Na rozkaz „naprzód”, oddziały przy gotowości się do defilady. W tymże czasie rozpoczyna się defilada lotnicza. Nad placem przedefilowało kilka eskadr lotniczych. W czasie, gdy oddziały przygotowywały się do defilady, na placu przed trybuną odbyła się uroczystość wbijania gwóźdź w drzewce sztandaru Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej w Warszawie. Pierwszy gwóźdź wbił p. Prezydent Rzplitej wpisując się do księgi pamiątkowej.

O godz. 11'30 p. Prezydent Rzplitej wstąpił na trybunę celem odebrania rewii. Defiladę prowadził wicemin. gen. Fabrycy.

Powszechną ciekawość podczas defilady budziły małe samochody pancerne, pierwszy raz widziane podczas rewji wojskowej. Defilada zakończyła się o godz. 12'40.

Po defiladzie i odjeździe p. Prezydenta Rzplitej, nastąpiło złożenie wieńców przez delegacje okręgowych Kół Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem odbyły się uroczyste obchody dzisiejszego święta w Domu Żołnierza. Poza tem w oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla żołnierzy i przedstawienia.

10 list staje do walki wyborczej w Przemyślu.

Przemyśl, 11 listopada. W dniu dzisiejszym okręgowa komisja wyborcza Nr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno) ogłosiła listy kandydatów, zgłoszone do poprzednich wyborów.

Listy przedstawiają się następująco: Lista Nr. 1 (BBWR.) z kandydatem czołowym inż. Andrzejem Galicą.

Lista Nr. 4 (Lista Narodowa) z kandydatem czołowym Rymarem Stanisławem.

Lista Nr. 5 (Blok lewicy socjalistycznej) Ehrlich Hersch Wolf.

Lista Nr. 7 (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) inż. Pawłowski Jakób.

Lista Nr. 11 (Ukr. i Białoruski Wyborczy Blok) dr. Zahajkiewicz Włodzimierz.

Lista Nr. 14 (Blok Narodowy Żydowski w Małopolsce) dr. Rozmarin Henryk.

Lista Nr. 15 (Ruska Selańska Organizacja) Uhryński Michał.

Lista Nr. 22 (Chrześcijański Komitet Wyborczy CH. D.) Skószar Aleksander.

Lista Nr. 23 (Ukr. Sel. Robotni. Socj. Jednost) Bukszowany Osyp.

Lista Nr. 24 (Jedność Robotniczo-Chłopska) Łańcucki Stanisław.

PRZYGOTOWANIA LUDNOŚCI CYWILNEJ

do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej bezwarunkowo nie powinno ustawać ani na chwile — dlatego Liga Obrony powietrznej i przeciwgazowej pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wzywa wszystkich ludzi zamieszkających na ziemiach polskich do wielkiej ofiarności. Obecnie Liga ma sposobność czerpać poważne dochody ze sprzedaży tutek

„Ikar” opodatkowanych na rzecz L. O. P. P., które ukazały się już w swojej pięknej szacie i są wszędzie do nabycia. Popierajmy więc w interesie naszym własnym wzniosły cel L. O. P. P. i kupujmy wyborne tutek „Ikar” sporządzone z najprzedniejszych surowców, a w ten sposób przyczynimy się bezpośrednio do utrwalenia siły i bezpieczeństwa naszego Państwa. 5403

500 dol. w przydrożnej kapliczce 6 mies. więzienia za próbę wymuszenia.

Czortków, 11 listopada. (PAT.). Sąd okr. w Czortkowie rozpoznawał onegdaj na sesji wyjazdowej w Kopyczyńcach sprawę przeciwko A. Furmianiakowi z Hadyńkowic pow. Kopyczyńce o wymuszenie.

Furmianiak wysłał 27 sierpnia b. r. do właściciela ziemskiego p. Cieleckiego w Hadyńkowcach, list z podpisem „Towarzystwa tajemnej organizacji”, w którym to liście

żądał pod groźbą zabicia Cieleckiego złożenia w przydrożnej kaplicy kwoty 500 dolarów.

P. Cielecki zawiadomił o tem posterunek policyjny, w kaplicy zaś złożył kopertę zawierającą wycinki gazet. Po chwili nadszedł Furmianiak i w momencie, gdy wszedł do kaplicy został aresztowany przez posterunkowego. Oskarżony przyznał się na rozprawie do winy.

Sąd skazał go wobec przyznania się i okazania skruchy na karę 6-ciu miesięcy ciężkiego więzienia.

==□==

Zabił człowieka parasolem. Tragiczny epilog sprzeczki dwóch Przemyślan

Przemyśl, 11 listopada. Dziś w południe na placu Na Bramie w Przemyślu w trakcie sprzeczki uderzył niejakiego Leona Bader handlarza nazwiskiem

tak silnie, że przebił mu kość skroniową i naruszył oponę mózgową.

Po dokonaniu tego czynu Bader zbiegł, Hobela zaś konającego przewieźiono do szpitala żydowskiego.

Armia składa hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) W dniu wczorajszym, jako w przeddzień Święta Narodowego, o godz. 19.45 na dziedzińcu Belwederu zebrała się generalicja, delegacje oficerskie i podoficerskie, oraz KOP. Inspektor armii gen. Osiński przyjął raport od dowódcy oddziałów, poczem wygłosił przemówienie zakończone okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego, podchwycyonym z entuzjazmem przez zgromadzonych. W tejże chwili baterie odegrały hymn narodowy, poczem oddziały przy dźwiękach 1 Brygady odmaszerowały do koszar.

MILJARD MAREK WYCOFANO Z BANKÓW RZESZY.

Berlin, 11 listopada. (PAT) Przemawiając na zgromadzeniu we Frankfurcie nam Menem minister finansów Rzeszy Dietrich oświadczył, że ilość kapitałów wycofanych przez osoby prywatne w Niemczech z banków wynosi przeszło 1 miliard marek.

ZŁOTO AMERYKAŃSKIE WPLYWA DO BELGII.

Bruksela, 11 listopada. (PAT) Przybył tu z Antwerpii okręt „La Plance”, wiozący na swoim pokładzie ładunek złota, wartości 850.000 dolarów amerykańskich, przeznaczony dla Banku Belgijskiego.

ZAMEK ZAPADŁ SIĘ W ZIEMIĘ.

Bruksela, 11 listopada. (PAT) Historyczny zamek Havre zapadł się z powodu podkopania go przy wydobywaniu węgla. Górnicy natknęli się na galerię podziemną zamku i naruszyli ją, co spowodowało w rezultacie runięcie zamku.

AWANTURY PODCZAS WYKŁADU PROF. JORGI W PARYŻU.

Paryż, 11 listopada. (PAT) Wczoraj w Sorbonie, w czasie konferencji historycznej premiera rumuńskiego Jorgi, rozpoczęła manifestację grupa 30-u komunistów, którzy domagali się odłączenia Besarabji od Rumunii. Zostali oni usunięci z sali, przyczem kilku z nich aresztowano. Obecni żywo potępiali wystąpienie komunistów.

NOWY PREZES IZBY HANDL. POLSKO - AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork, 11 listopada. (PAT) Na wczorajszym dorocznym posiedzeniu izby handlowej polsko - amerykańskiej wybrany został prezesem, b. poseł Staniów Zjednoczonych w Warszawie Stetson.

Ustępujący prezes Lee złożył oświadczenie w którym oświadczył, że uważa kwestię korytarza za raz na zawsze przez traktat wersalski załatwioną.

KONFISKATY W WARSZAWIE.

Warszawa, 11 listopada. (PAT) Komisarjat Rządu m. Warszawy pociągnął do odpowiedzialności redaktora „Wieczoru Warszawskiego” za podanie fałszywej wiadomości o rzekomym pobiciu na ulicy Elektoralnej studenta Uniwersytetu.

Skonfiskowany został prowincjonalny numer „Gazety Warszawskiej” za podanie fałszywej wiadomości o napadzie bandy żydów na 4 studentów Polaków w okolicy ul. Miedzianej.

ILU JEST OBECNIE BEZROBOTNYCH W POLSCE?

Warszawa, 11 listopada. (PAT). Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego państwa wynosiła w dniu 7 b. m. 255.895, co stanowi wzrost w stosunku do cyfry z 31 października b. r. o 3540 osób.

Katastrofa samolotu pod Poznaniem

Poznań, 11 listopada. (PAT) Wczoraj przed południem, w pobliżu Poznania, spadł wraz z samolotem Mikołaj Schenkler, student uniwersytetu, absolwent szkoły podchorążych, odbywający lot ćwiczebny. Aparat uległ uszkodzeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Zawiedzione nadzieje Austrii. Kiedy liczyć może Austria na pożyczkę 60 milj. szyl.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej wystosował poseł socjalistyczny Bauer interpelację do rządu z powodu odrzucenia przez Bank dla Wypłat Międzynarodowych w Bazylei kredytu dla Austrii w sumie 60 milionów szylingów.

Wicekanclerz dr. Schober oświadczył, że 22 października b. r. nadeszła od dra Jucha wiadomość, iż dzięki poparciu rządu francuskiego, Bank Francuski zapewnił, że oddał do dyspozycji Banku dla Wypłat Międzynar. nowy kredyt 60 milionów szylingów z dyspozycją, aby Bank dla Wypłat Międzynarodowych udzielił austr. Bankowi Narodowemu kredytu w tej samej wysokości.

Na życzenie kanclerza informował się wicekanclerz ponownie w ubiegłą sobotę w Paryżu i mógł stwierdzić, że we Francji istnieją przychylne dyspozycje i że jeszcze w sobotę przyrzeczono wszelkie poparcie w Banku Wyplat Międzynarodowych.

„Neue Freie Presse” wyraża prze-

solwent szkoły podchorążych, odbywający lot ćwiczebny.

Aparat uległ uszkodzeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

nanie, że dzięki poprawieniu się sytuacji dewizowej austriackiego Banku Narodowego, odroczenie kredytu nie wywrze niekorzystnego wpływu na sytuację Banku Narodowego. Uważać należy za prawdopodobne, że na posiedzeniu grudniowym na porządek dzienny wejdzie kwestja kredytu 60 milionowego na rzecz Austrii.

„Wiener Neueste Nachrichten” sądzi, że suma 60 milionów jest zbyt szczupła, aby mogła uwolnić Austrię z trudnego położenia gospodarczego.

NIEWIADOMO JAK GŁĘBOKA JEST OTCHŁAŃ AUSTRIACKA.

Paryż, 11 listopada. (PAT) Środowiska finansowe są silnie zaniepokojone sytuacją Banku wyplat międzynarodowych.

Okazuje się, że środki jakimi rozporządzał bank w chwili swego powstania znacznie się uszczupliły. W ciągu trzech miesięcy ubyło ponad 2 i pół miljarda franków franc.

Powstaje pytanie, czy Bank jest w

stanie prowadzić w dalszym ciągu akcję pomocy dla Państw Europy centralnej. Jak pisze „Journal” jest to tembardziej niepokojące, że

nikomu nie wiadomo, jak głęboka jest otchłania austriacka.

W obecnej chwili Austria żąda jeszcze 30 milionów szylingów. Ponieważ Bank wyplat międzynarodowych taką sumą nie rozporządza, będzie się musiał zwrócić o pożyczkę do Banku francuskiego, co właśnie wzbudza w środowiskach finansowych wielkie zaniepokojenie.

Przez dziwną ironję losu, zaznacza autor artykułu,

ostateczny cios złudzeniom twórców Banku Wyplat Międzynarodowych wymierzyła inicjatywa prezydenta Hoovera,

gdyż nie tylko położyła ona kres własnej działalności banku, zawieszając wypłaty niemieckie, lecz również wywołała kryzys ogólny, którego pierwszym wynikiem było wycofanie depozytów przez państwa, zmuszone do uruchomienia walut dla ratowania swego pieniądza.

Wiedeń, 11 listopada. (PAT) Dzieniki wiedeńskie donoszą, że austriacki Bank Narodowy zamierza w najbliższym czasie uchwalić

zmniejszenie stopy procentowej z 10 na 8 proc.

Doniesienie powyższe zaopatrują dzienniki uwaga, że kredytu 60 milionowego przywróciłoby austr. Bankowi Narodowemu do pewnego stopnia swobodę ruchów.

==□==

Konserwatyści angielscy rozczarowani.

Znamienne momenty pierwszego posiedzenia Izby Gmin.

Londyn, 11 listopada. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Na posiedzeniu Izby Gmin

deputowany Landsbury, leader opozycji

twierdził, iż rząd obecny nie jest rządem narodowym, lecz rządem, który doszedł do władzy przez stosowanie sztywności, oszustw i przez prowokowanie paniki, która, jak wszyscy wiedzą, nie miała żadnego uzasadnienia. W konkluzji przemówienia mówca zaznaczył, że w roku 1918 zawarto pokój, który nie był pokojem — pokój, który odpo-wiedzialność za wojnę przypisał narodowi niemieckiemu. Każdy wie, że naród niemiecki nie jest bardziej odpowiedzialny za wojnę, niż jakikolwiek inny naród. Obecnie, kiedy możemy czytać pamiętniki i biografie mężów stanu, którzy prowadzili wojnę i za-

wierali pokój, najwyższy czas, by rząd rozpoczął politykę, która zniósłaby wszystkie hamulce wojny i zniósłaby wszystkie odszkodowania wojenne.

Mac Donald w odpowiedzi swojej stwierdził,

że cały naród angielski docenił zagadnienia, które przed nim stoją. Wspominając o dumpingu, premier zaznaczył, że za kilka tygodni, zanim Izby zostaną odroczone, poczyni Izba odpowiednie zalecenia i zwróci się o przyznanie mu pełnomocnictw dla zajęcia się tą sprawą.

Londyn, 11 listopada. (PAT) Wczorajszy pierwszy dzień debaty w nowej Izbie Gmin, aczkolwiek utrzymany w ramach tereotypowych, nad mową tronową, ujawnił odrazu

pewne fakty, które niewątpliwie

zaciągną nad obecną sesją.

Przemówienie nowego lidera Labour Party Landbury'ego jaskrawo przedstawiło jego słabość jako lidera partyjnego i odrazu przekonało wszystkich, że pod jego kierownictwem partja labourzystów nie będzie odgrywała żadnej roli. Z tego też powodu Mac Donald, który zabrał głos po Landburym prawie, że przeszedł nad przemówieniem lidera opozycji do porządku dziennego, nie uważając za konieczne polemizować z przedmową.

W momencie, gdy premier mówił o dumpingu i o zarządzeniach rządu w tej sprawie zaszedł

incydent, który rzuca wymowne światło na przyszłe losy rządu w Izbie Gmin.

Mianowicie powstał wówczas przywódca grupy protekcjonistów z partji konserwatywnej Kroot i zapytał Mac Donalda czy można oczekiwać, że zarządzenia o których premier wspominał będą istotnie wniesione w okresie najbliższym, zanim obecna sesja odroczy się na świąteczne wakacje. Mac Donald nie udzielił na to pytanie konkretnej odpowiedzi, zaznaczając jeszcze raz, że rząd postąpi, jak będzie uważał za stosowne.

Gdy Mac Donald skończył przemówienie

nie rozległy się prawie żadne oklaski

na ławach rządowych, wśród większości konserwatystów widoczne było rozczarowanie, wnioskować z tego można, że opozycja wobec Mac Donalda prowadzona będzie nie tylko z ław, na których zasiadał Mac Donald, ale i z tych, na których zasiadają protekcjoniści z Krootem na czele.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Sejm Polaków z zagranicy toczył przez 2 dni obrady w Warszawie

Warszawa, 11 listopada. (PAT). Dwudniowe obrady zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, którego otwarcie odbyło się w niedzielę w sali senatu, zostały zakończone wczoraj wieczorem.

Wobec złożenia rezygnacji przez prezesa prof. Szymańskiego, zjazd dokonał wyboru nowego prezesa Rady w osobie marszałka senatu Raczkiewicza.

Zjazd stwierdził daleko posuniętą konsolidację i współpracę społeczną, w myśl programu i zasad pierwszego zjazdu Polaków zagranicą we wszystkich ośrodkach polskich zagranicznych, reprezentowanych na zjeździe, a w szczególności w Brazylii, Francji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Żywiot polski w państwach przygranicznych, doznając w ostatnich czasach, w Niemczech i w Lotwie zwłaszcza, nieczem niezasiłzonych represji i szykan, uzyskał w przekonaniach i tradycji tego zjazdu i współpracy jego czynnika wykonawczego Rady organizacyjnej Polaków zagranicą najsukcesowniej i moralnej obrony swego stanowiska i przetrwania nie dających się uzasadnić prześladowań przez elementy wrogie polskości.

Przed zakończeniem Zjazdu, członkowie przyjdum z nowo obranym prezesem marsz. Raczkiewiczem na czele udali się do Zamku i do Belwederu, celem złożenia w imieniu Rady hołdu p. Prezydentowi oraz marsz. Piłsudskiemu.

==□==

Dzień 11-go Listopada we Lwowie.

Chmurny dzień listopadowy obudził nas wczoraj hasłem najpromienniejszego święta Polski Odrodzonej — święta wyzwolenia Narodu i zjednoczenia dzielnic, a zarazem powrotu Wodza, który doprowadził nas do wolności i objął władzę nad organizującym się Państwem.

Z wieży ratuszowej płynęły wczesnym rankiem dźwięczne hejnały, pobudka na ulicach miasta ogłaszała na wsze strony radosny dzień. Nastrój świąteczny objął całe miasto, ożywione tłumami, spieszącymi na defiladę, ubarwione świetnością flag państwowych, powiewających ponad budynkami.

Solenne nabożeństwo w Bazylice metropolitalnej.

W Bazylice metropolitalnej złożono uroczyste modły dziękczynne za cud odrodzenia. Wzięli w nich udział najwyżsi reprezentanci władz i przedstawicielstwo wszystkich sfer Lwowa. Katedra zaroila się tłumem publiczności, wśród której stały wzdłuż głównej nawy dwa długie szpalery sztandarów stowarzyszeń, cechów, związków. Mszę św. odprawił ks. kanonik Chwirut, w asystencji duchowieństwa, przy dźwiękach chóru „Lumi”.

Honory wojskowe przed Katedrą pełniła kompania honorowa piechoty.

Po nabożeństwie odśpiewali uczestnicy „Boże, coś Polskę”.

W uroczystości wzięli m. in. udział: woj. Rożniecki z sekr. Kirschnere, inspektor Armii gen. Rómmel, dowódca O. K. VI. gen. Popowicz i cały korpus oficerski, prez. sen. dr. Loewenherz, pos. dr. Zdz. Stroński, prezes Sądu apel. Woycicki, kurator Okr. Szkol. Świdorski, senat Uniwersytetu z rekt. dr. Krzemienieckim z emblematami swej władzy, prorektor Politechniki Minkiewicz z gronem profesorów, naczelnik Wydziału Bezpiecz. Wojew. Rogowski, nacz. Wydziału Krzywoszyński, dyr. Robót Publ. Maliszewski, prez. I. Izby Skarb. Pollak, prez. II. Izby Skarb. Brzecki, prez. Dyr. Koleji Wiktor, prez. Dyr. Poczty Moszoro, prez. Sądu okręg. Antoniewicz, prez. Dyr. Cel Jodko-Narkiewicz, zast. starosty grodzkiego Madejski, zast. komendanta Wojew. Pol. Państw. Kamala, komendant Pol. Lwów-miasto Sędzimir, dyr. Urzędu Gł. Poczty Kupczyński, konsul gen. rumuński Gallin, konsulowie: czechosłowacki Jirasek, argentyński Tessitore, fiński Łoziński, estoński Żardecki, wiceprezenci miasta dr. Kubala, inż. Kolbuszowski i Irzyk, prezes Rady Grodzkiej BBWR dr. Marczyński, Zw. Obr. Lwowa z prez. plk. Baczyńskim, uczestnicy Powstania 1863 r., Strzelnica w kontuszach, delegacja Zw. Zaw. Stow. Społecznych i inni.

Jednocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne w katedrze gr. kat. św. Jura, w kościele ewangelickim. Na wszystkich obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje stowarzyszeń i publiczność.

Defilada na placu Halickim.

Oddziały wojskowe i organizacje cywilne grupowały się już od wczesnego ranka w okolicach śródmieścia, by rozwinąć imponującą defiladę. Pogoda, wprowadzając chmurną i deszczową tego dnia, wytrzymała przez cały czas defilady bez kropli deszczu, to też uroczystość odbyła się bez przeszkód, a dzięki doskonałej organizacji, we wzorowym porządku.

Najwyżsi przedstawiciele władz zajęli miejsca honorowe na ustawionej na pl. Halickim trybunie. Defiladę odbierał gen. Rómmel na koniu, prowadził pułk. Bittner.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęła się defilada formacji wojskowych, które maszerowały z placu Bernardyń-

skiego ku placowi Marjackiemu. Na czele jechali ułani jazłowieccy z żółtymi chorągiewkami na wysokich lancach przy dźwiękach własnej, konnej orkiestry. Konną defiladę zamykał szwadron pionierów. Sympatycznie powitano korpus kadetów, który maszerował dzielnie pod historycznym sztandarem powstańczym z r. 1863. Następnie rozpoczął się przemarsz piechoty. Defilowały bataliony pułków: 19, 40 i 26-go, za każdym batalionem oddział karabinów maszynowych, pluton łączności i pluton pionierów. Oddziały łączności wystąpiły z całym rynsztunkiem aparatów telefonicznych oraz z kłatkami gołębi pocztowych, które, wypuszczone na miejscu defilady, wzbijały się kolejno w powietrze, budząc powszechne zainteresowanie. Zwłaszcza okazałe przedstawiał się pluton łączności 19 p. p. ze szkołą telefonistów oraz psami policyjnymi. Za piechotą pociążyły się działa 5 pułku artylerji polowej. Zielone czapaki na kasztanowych grzbietach końskich żywo odznaczały się na tle szarego bruku. Dalej ukazały się haubice 6 pułku artylerji ciężkiej, kończąc poczet wojskowych formacji. Każdy pułk wystąpił ze sztandarem i własną orkiestrą.

Po skończonej defiladzie pułk. Bittner złożył raport gen. Rómmelowi.

Za wojskiem maszerowało Przysposobienie Wojskowe, tworząc pomost między armią a cywilnym społeczeństwem. Rozpoczął ich poczet Związek Strzelecki ze sztandarem, następnie ciągnęły hułce szkolne z karabinami na ramionach w postawie wojskowej i z miną chwałów. Kolejno przesuwały się szeregi: Akad. Związku Strzeleckiego, Oddziału wioślarskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Szkoły Technicznej, Związku kolejarzy na rowach, ozdobionych barwnymi wstęgami, oraz rozmaitych szkół średnich.

Triumf święciły dziewczęta, maszerujące w szeregach Przysposobienia Wojskowego Kobiet pod komendą dr. Szaynokowej. Sprawnie reprezentowały się oddziały P. W., utworzone przy urzędach i zakładach: pocztę, kolej, miejskim zakładzie czyszczenia miasta. Za nimi defilowały organizacje i stowarzyszenia: Straż pożarna ochotnicza, Związki zawodowe, Związek wysłużonych wojskowych, Obrońcy Lwowa ze sztandarem i mieczem Górnoślazaków, Związek inwalidów, Korporacje akademickie, świetne w barwach swych sztandarów i wstęg, witały przedstawiciele władz rzymskim pokłonem. Dalej szły żydowskie zrzeszenia gospodarcze z gronem swych naczelników działaczy, pracownicy elektrowni z własną orkiestrą, funkcjonariusze i robotnicy innych miejskich zakładów. Zamykała pochód miejska straż pożarna wraz z swym nowoczesnym taborem.

W czasie defilady unosiły się nad placem Halickim aparaty lotnicze.

Święto państwowe w XI gimnazjum.

Po nabożeństwie odprawionem dla młodzieży w kościele św. Elżbiety odbył się uroczysty poranek, na program którego złożyły się: podniesienie przemówienie prof. Lewickiego, dwukrotny występ chóru czytelników uczn. pod batutą St. Plenia, deklamacja ucz. Turzańskiego z „Popiołów” Żeromskiego, solo skrzypcowe ucz. Galicińskiego, wioionczelowe ucz. Birkmana, fortepianowe ucz. Rosenfelda, deklamacja ucz. Karpiła „Powitanie pułków”, treściwe i rzeczowe przemówienie ucz. Maziarzkiego „Ślubowanie młodzieży”, dwukrotny występ chóru młodzieży klas niższych pod batutą prof. Łańcuckiego i doskonale odegra-

nie fragmentu „Nocy Listopadowej” Wyspiańskiego przez zespół uczniów klas wyższych pod reżyserią prof. Lewickiego.

Cała uroczystość wywarła na młodzieży b. wielkie wrażenie a zasługa to pracowników i kierowników tego poranku pp. dyr. Probułskiego, prof. Łaskowskiego, Lewickiego i Markowskiego.

Polski Biały Krzyż w Kołomyji.

W czasie od 8—15 XI. odbywa się w Kołomyji Tydzień Pol. Białego Krzyża. — P. B. K. w Kołomyji prowadzi, jak w roku ubiegłym, tak i obecnie kursa dla analfabetów i półanalfabetów-żołnierzy. Na kursa uczeszcza 300 żołnierzy z 49 p. p. i 100 żołnierzy z dywizjonu 11 p. art. pol. Nauka odbywa się w 8 oddziałach, trzy razy na tydzień, po dwie godziny. Pracy nauczycielskiej poświęcili się bezinteresownie i wielce ofiarnie nauczyciele tuł. szkół powszechnych. Uczniowie robią, dzięki celowej działalności nauczycieli, znaczne postępy, a kursa zeszłoroczne wydały bardzo pomyślne rezultaty naukowe. Za tę obywatelską, pełną poświęcenia w dzisiejszych trudnych czasach pracę, należy się nauczycielstwu kołomyjskiemu najgorętsza podzięką i uznanie. Wszelkiej pomocy szkolnej, jak książek, zeszytów i t. p., udziela Polski Biały Krzyż.

Oprócz powyższych kursów, założył i urządził P. B. K. przy koszarach 49 p. p. Świetlicę dla żołnierzy, gdzie w wieczornych, wolnych od pracy godzinach znajdują żołnierze poczętujące rozrywki, lekturę i gry naukowo-towarzystwie. Świetlica ta, urządzona kosztem około 1000 zł., ma bibliotekę popularną i jest stale pod opieką sekcji świetlicowej P. B. K. W miarę środków ma zamiar P.B.K. w myśli swych statutów urządzić i przy innych koszarach podobne świetlice.

Cała zatem działalność P. B. K. dąży do podniesienia stanu oświaty w szerokiej warstwach młodzieży wiejskiej, wojskowo służącej, i urobienia z niej oświeconych i pożytecznych obywateli Państwa.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamienie pęcherza, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszki, stosując naturalną wodę gorzką Franciszka Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach. 5136

Z ruchu wydawniczego.

* „Peowiak”. Październikowy numer 8 (11) miesięcznika „Peowiak” przynosi dołączenie pięknego opisu polskiego umiłowania Bałtyku pióra Wacława Sieroszewskiego pt. „Urok Morza”; kartę z żywota tego żywota tragicznie zmarłego Tadeusza Hołówni, skreśloną w serdecznych słowach przez znakomitego publicystę, Wincentego Rzymowskiego; zajmujący artykuł L. J. Dąbrowskiego z cyklu „Konstytucja”, omawiający okoliczności, w jakich uchwalona została Konstytucja 17 marca; dalej karykaturę Zdzisława Czernańskiego: „Marszałek w ramach Konstytucji”; poradę wspomnienia pośmiertne o śp. Witoldzie Golebiewskim, ciekawie opisy konspiracyjnych prac P. O. W. sprawozdanie z uroczystości w Częstochowie, kronikę i w. in.

Bogata treść, suto ilustrowana, stanowi o dużej wartości literackiej tego numeru i zainteresowaniu z jakim czytelnik bierze numer do rąk. Adres administracji „Peowiaka”, Warszawa, ul. Widok 12, tel. 698-53. Cena egz. 75 gr.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz natogu kupowania zagranicznych towarów.

UWAGA!!!

ZAPAMIĘTAJ!!!

URZĘDOWO DOZWOLONA WYSPRZEDAŻ z powodu LIKWIDACJI

Ubrania męskie, raglany, futra itp. **STREIT, pl. Marjacki 8.**

Gmach Sprechera. — Telefon 62-51.

Ceny za wystawą.

Krótki czas.

Jedyna okazja. 4931

Marszałek Piłsudski przed 15-tu laty.



Mineło więcej jak 17 lat od chwili, gdy pierwsze formacje wojskowe polskie, pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego, wyruszyły do walk o niepodległość. Różne koleje losu przeszły legiony, zanim stworzyły one rdzeń późniejszej armii polskiej, która utwierdziła naszą niepodległość.

Dajemy dziś rzadkie zdjęcie Marszałka Piłsudskiego, przedstawiające go w gronie oficerów legionowych, oraz najbliższych ówczesnych współpracowników, na terenie walk w r. 1916. — Obok gen. Rydz-Śmigłego stoi ks. biskup Banduski.

Wiadomości bieżące

12
listopada
1931

Czwartek

Krystyna p.
Jutro: St. Kostki
Wschód słońca 6:49
Zachód 15:30

TEATR WIELKI.

Czwartek, 12 listopada o g. 7:30 „Wywczasy donżuana”. (premiera).
Piątek, 13 listopada o g. 7:30 „Wywczasy donżuana”.
Sobota, 14 listopada o g. 3:30 „Za siedmioma górami” (ceny najniższe).
Sobota, 14 listopada o g. 7:30 „Wywczasy donżuana”.
Niedziela, 15 listopada o g. 3:30 „Za siedmioma górami” (ceny najniższe).
Niedziela, 15 listopada o g. 7:30 „Wywczasy donżuana”.
Poniedziałek, 16 listopada o g. 7:30 „Wywczasy donżuana”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 12 listopada br. o 7:30 „Wierna kochanka”, kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.
Piątek, 13 listopada br. o 7:30 „Wiedza radosna”, kom. w 3 akt. A. Fraccaroli’ego.
Sobota, 14 listopada br. o godz. 3:30 po poł. po cenach niższych „Baika” dla dzieci.
Sobota 14 listopada, br. o 7:30 wiecz. „Wierna kochanka”, kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.
Niedziela, 15 listopada br. o godz. 12 w poł. Poranek po cenach najniższych. Występ Reu Borzysianki.
Niedziela 15 listopada br. o 3:30 po poł. „Wiedza radosna”, kom. w 3 akt. A. Fraccaroli’ego.
Niedziela, 15 listopada br. o 7:30 wiecz. „Wierna kochanka”, kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

KINO-TEATRY.

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło wielkiego miasta” (City Lights).
CASINO: „Miłość Żorżety”.
CHIMERA: „Król Paryża” Iwan Petrowicz.
GRAZYNA: „Odkupienie”.
KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27”.
LEW: Tam gdzie Wolga płynie „Odrodzenie”.
MARYSIENKA: „Marlena Dietrich jako X-27”.
OAZA: „Pieśniarz Paryża”.
MIRAŻ: „Ucieczka od miłości”.
PAN: „O krok od hańby” oraz „Polimaister Tagiejew”.
PALACE: „Lilom”.
PROMIEN: „Truciciel” z Konradem Veieltem.
PROMIEN: „Zdobycza serc”.
RAJ: „Tragedia na Montblanc”.
SŁOŃCE: „Żelazna maska”.
STYLOWE: „Pod dachami Paryża” i komedia dźwiękowa.

Cukier w organizmie ludzkim.

Cukier spełnia w organizmie ludzkim rolę paliwa, podobnie jak węgiel w motorze lub w maszynie parowej. Cukier, o którym będzie mowa, różni się od cukru, który spożywamy. Wszystko, co się w naszym organizmie dzieje, dzieje się dzięki glukozie. Jeśli poruszamy ręką lub nogą, jeśli mówimy, spalamy cukier, tak jak motor spala paliwo, by móc się poruszać. Podczas zupełnego spokoju, mięśnie oddechowe i sercowe spalają również cukier. Skąd się ten cukier bierze? Z jakich źródeł to paliwo czerpiemy? Źródeł jest mnóstwo, lecz najważniejsze są dwa: przedewszystkiem cukier buraczany, trzcinowy i owocowy, następnie krochmal, mieszczący się w pszenicy, ryżu, kukurydzy i innych tem podobnych środkach żywności, ulega w kiszkach małej przemianie, mianowicie zmienia się w cukier organiczny. Natomiast środki żywności, zawierające krochmal, muszą ulec strawieniu, by ta przemiana nastąpić mogła. Skutek w obydwu wypadkach jest ten sam. Czy się zjada kawałek cukru, czy też kartofle, wytworzy się glukoza lub cukier organiczny.

Ciekawą jest rzecz, co się z tym cukrem w tym organizmie dzieje? A więc z cukru tworzy się zapas, z glukozy tworzą się glukogi, a te, w miarę potrzeby, przetwarzają się znów w glukozę. A gdzie mieści się ten zapasowy cukier? Przedewszystkiem w wątrobie, następnie w mięśniach. Żadnego ruchu, nawet najmniejszego, nie możemy wykonać bez pomocy cukru. Przy mniejszym wysiłku następuje mniejsze spalanie, przy większym wysiłku większe spalanie cukru.

Przeciętnie spala człowiek, wykonujący średnią pracę, w ciągu 24 godzin 450 gramów, to znaczy pół kilograma glukozy. W stanie spoczynku spala się oczywiście mniej, lecz spalanie odbywa się ciągle, gdyż mię-

śnie sercowe, oddechowe i trawienne pracują bezustannie.

Wskutek zastrzyków nadmiernych ilości insuliny, udało się wywołać nawet sztuczną chorobę, cukier we krwi zaniknął w zupełności. Wytworzyła się hypogliceryna i człowiek był bliski końca. Chory wracał do zdrowia po zażyciu odpowiedniej ilości cukru.

Niemowlę, przed przyjściem na świat, karmione jest glukogami. Wszystkie tkanki niemowlęcego organizmu posiadają glukogi w nadmiarze. Z mlekiem matki wypija dziecko specjalny cukier, laktozę. Mleko zawiera 40 gr. tego cukru, na 1 litr jest równa wartość 8 kostek cukru.

Jest to ilość wystarczająca w zupełności, uwzględniając minimalną działalność mięśni u niemowlęcia. Późniejszy pokarm dziecka jest bardziej urozmaicony, zawiera bowiem krochmal, zarówno jak cukier, dostarczając sił i energii, potrzebnych dziecku. Proteina potrzebna jest dla budowy organizmu w okresie rozwoju. Tłuszcz, o których ważnej funkcji nie należy zapominać, tworzą rezerwę. Jednakowoż źródłem siły i energii są węglowodany, czyli krochmal i cukier.

Jeszcze na jedną rzecz chcemy zwrócić uwagę. Węgiel pozostawia po sobie popiół; cukier, pełniący rolę węgla w naszym organizmie, nie pozostawia „popiołu”, żadnych pozostałości niepotrzebnych niema w organizmie po spożyciu krochmalu lub cukru. Proteina natomiast zamienia się w mocz, kwas moczowy, który z czasem wytworza artretyzm, wzmożone ciśnienie krwi i t. p. dolegliwości.

Z tego wynika, że mięso, jaja, pokarm zawierający proteinę, jest niezbędny. Nie należy jednak tego rodzaju potraw spożywać zbyt wiele, natomiast niezbędne są węglowodany, zawierające krochmal i cukier, i tych należy spożywać więcej bez obawy, że z czasem zaszkodzą organizmowi.

UCIECHA: „Motyl brukowy” (Anna May Hong) oraz „Zemsta Hassana” (Tom Mix).

==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta jest wystawa dzieł sztuki ruskich artystów-plastyków. Grupuje ona najwybitniejsze siły z prof. Nowakowskim Aleksandrem na czele. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

==

— „Scena Gwiazdy” wystawia w nadchodzącą niedzielę sztukę Zygmunta Kawecznego pt. „Szkoła”. Treścią tej sztuki jest życie gimnazjalne, obituujące w liczne sceny komiczne, nie brak w niem jednak momentów dramatycznych. Beztroski humor i zdrowy dowcip zapewnią temu przedstawieniu powodzenie. Bilety wcześniej: cukiernia Fr. Pitofaja, ul. Łyczakowska 11.

— Chór Eriana. Jedyny występ znanego zespołu akademickich rewelersów, odbędzie się 17 bm. w sali Kasyna i Koła Lit. Art.

— Zarząd okręgowy Związku Legionistów Polskich we Lwowie zawiadamia, że doroczny walny okręgowy zjazd delegatów

odbędzie się w niedzielę, dnia 15 listopada br. w lokalu własnym pl. Marjacki 4 III. p. o godz. 10 przed południem z porządkiem dziennym: a) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej okręgu, b) zatwierdzenie budżetu na rok następny, c) wybory zarządu okręgowego, d) wybory okręgowej komisji rewizyjnej, e) wybory sądu koleżeńckiego okręgu, f) wybory na walny zjazd delegatów.

— Tow. Miłośników Książki. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali Korniaktowskiej Muzeum im. króla Jana III. Rynek 6. Porządek dzienny: O. Józef Ostrowski O. S. B. Z Lubina: Biblioteki Benedyktynskie w Małopolsce. Goście mile widziani.

— „Polskie Tow. Geologiczne”. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, w czwartek o godz. 18 w sali Zakładu Geologicznego UJK. przy ul. Długosza 8. Na porządku dziennym odczyt p. dra Stanisława Wojciana pt. „Wrażenia z geologicznej podróży do Kolumbii (Ameryka Południowa)”. Goście mile widziani.

— Ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe L. O. P. P. Dnia 23 listopada br. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali sejmowej urzędu wojewódzkiego we Lwowie zwyczajne ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe Lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

Udział w ogólnym zgromadzeniu biorą delegaci Komitetów Powiatowych, Miejskich i Kolejowych z prawami powiatów.

— Firma Wittels komunikuje: Wierzchy futrzane miastowe lub sportowe z najlepszego materiału bielskiego za cenę 175 zł., mundurki studenckie granatowe i popielate za cenę 75 zł., płaszcze studenckie welniane za cenę 100 zł. — dostarcza firma A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7. 4543

==

— Francuskie wykłady Tow. Przyj. Francji. P. Ch. Singevin, lektor Uniw. J. K. rozpoczął cykl wykładów p. t. „L'Avant Guerre”. Dnia 9 bm. odbył się pierwszy wykład pt. „Le declin d'un siecle”. Następne odbędą się w następującym porządku: 16 listopada „L'affaire Dreyfus”, 23 listopada „Nations et Humanite”, 30 listopada „L'aurore du XX-e siecle” (1898—1912). 6 grudnia „Une crise spirituelle” i „Moralisme et pragmatisme”, 13 grudnia „Bergson et ses adherents”. Peguy. 20 grudnia „La veillée des armes” (1912—1914). Wykłady odbywają się w poniedziałki, o godz. 7 wiecz. na Uniwersytecie, ul. Marszałkowska, sala IV. I-sze piętro na prawo.

— Claudio Arrau, jeden z najwybitniejszych pianistów młodszej generacji wystąpi z własnym recitale w ramach cyklu Mistrzowskich koncertów biura koncertowego M. Tuerka. O grze tego wielkiego artysty pisano m. i.: „Arrau utrzymuje stale uwagę słuchacza w napięciu. Gra jego posiada siłę suggestywną, jest nadzwyczaj piękną i porywającą. Jest to prawdziwa odtworczość subtelna pulsująca pełnią życia i uduchowieniem”. Bogaty program koncertu zadowolni najwybredniejsze wymagania muzycznej publiczności. 5400

— Pokaz gotowania na gazie: Dziś czwartek o godz. 5-tej po południu

MAURICE DEKOBRA.

JACQUELINE.

Zbytnią zażyłość z parą małżeńską jest rzeczą niebezpieczną. Moja rola przyjaciela i powiernika zepsuła mi cały tegoroczny urlop.

Bywałam u małżeństwa Gondevys już od lat pięciu. Poznaliśmy się w La Baule w r. 1922 w kąpiel. Stałam tuż przy linie między Andrzejem a Jacqueline. Fale były nas i przy każdym ich uderzeniu wydawaliśmy dzikie okrzyki. Wtem nagle silna fala rzuciła panią Gondevys w moje objęcia a ja znowu wpadłam na pana Gondevys'a. Tego samego wieczoru siedziałem z nimi razem przy kolacji, następnego dnia byliśmy już na „ty”, po dwóch dniach pożyczylem Andrzejowi 80 franków, które przegrał w kregle; po miesiącu byliśmy nierozłączni.

Przez 5 lat nie zamąciło naszej przyjaźni. W zimie chodziliśmy razem do teatru, do kina, lato spędzaliśmy w tej samej miejscowości i robiliśmy autem Andrzeja wspólne wycieczki. Jacqueline przy kierownicy, mąż obok niej i udziela jej rad, ja zaś z tyłu z walizkami i muszę być sędzią rozjemczym. Jacqueline jest ładną kobietą,

ma 29 lat, Andrzej jest przystojnym 40-letnim mężczyzną — ja sam mam 36 lat, jestem blondynem i też nie źle wyglądam. Andrzej jest wicedyrektorem w Credit de Laon, a ja jestem kierownikiem towarzystwa paracelacyjnego. Nie jestem tak bogaty jak Carnegie, ale za to mam mniej trosk. To znaczy, miałem ich mniej aż do sierpnia, aż do dnia, w którym zgodziłem się zamieszkać wraz z Gondevysami w ich willi w Ver-sur-mer. Ta wspólnota w letnim domku o oienkach, istic japońskich ściankach, miała przykre następstwa.

Już od dłuższego czasu nie było harmonii między nimi. Coś się psuło. Jacqueline flirtowała w żłnie wcale poważnie z argentyńskim nauczycielem black bottoma, a Andrzej znowu (wiem to z pewnego źródła) miał przełotną miłość z Gildą Bretzl. Iadną subretką w Moulin Rose. Wreszcie bomba pękła, kiedy Jacqueline pewnego dnia przy obiedzie, po ostrej wymianie słów z Andrzejem, zerwała się od stołu i krzyknęła z pasją:

„Jeszcze jedno słowo, a zdradzę cie z Polem!”

Domyślcie się chyba, że Polo to jestem ja. W rzeczywistości nazywam się Desirc, ale Jacqueline uważa, że

Polo jest najlepszym skrótem mego imienia.

Czy mam dodać, że groźba Jacqueline wcale mi się nie podobala? Zwróciłem się natychmiast do męża.

„Mój kochany Andrzej, chyba nie musisz cię zapewniać...”

„Że ci się wcale nie podobam!” — przerywa Jacqueline z obrażoną miną.

„Ależ moja kochana, nie chciałem tego wcale powiedzieć. Przeciwnie, bardzo mi się podobasz”.

Andrzej przerywa mi ironicznie: „Tak, moja żona ci się bardzo podobala. Mój kochany, niech ci się tylko niezego nie zachciewa, bo inaczej...”

„Andrzej! wiesz doskonale, że z twoją żoną nigdy...”

„Grubiani!” — krzyczy Jacqueline i wybiega wściekła z ogrodu.

Od tego wieczoru popsuta się nasza przyjaźń.

Po dwakroć jeszcze groziła Jacqueline mężowi, że go zdradzi ze mną, po dwakroć musiałem ze względu na Andrzeja odsunąć kuszący kielich od moich warg. Kiedy za drugim razem energicznie protestowałem, Andrzej wziął mnie na bok i rzekł:

„Mój kochany, twoja obrażona mina nie jest bardzo pochlebna dla mnie.

Myślałbyś, że ożeniłem się ze straszylem!”

„Nie, wiesz, tego już za dużo. Wolałbyś, żebym ja...”

„Ależ nie, ja żartuję przecież. Mam naprawdę pełne zaufanie do ciebie. Zaraz ci dam dowód: Muszę wyjechać na dwa tygodnie do Bordeaux i zostawiam Jacqueline pod twoją opieką”.

* * *

Od wyjazdu Andrzeja minął tydzień. Jednego wieczora po kolacji Jacqueline rzekła:

„Polo, mój mąż mnie zaniedbuje. Od 4 dni jestem bez wiadomości od niego. Muszę go za to ukarać. Tej nocy jeszcze zdradzę go z tobą”.

„Jacqueline!”

Prosiłem ją, aby poważnie traktowała obowiązki małżeńskie i o dziesiątej godzinie udałem się do swego pokoju.

Następnego rana przy śniadaniu Jacqueline była nerwowa i agresywna.

„Komiczny jesteś Polo!”

„Dlaczego, Lino?”

„Dziś w nocy zaniknąłeś się na kluczu”.

„Skąd wiesz?”

„Bo próbowałam wejść”.

„To źle, Jacqueline. Gdyby Andrzej to wiedział...”

odbedzie się w sali wykładowej Gazowni Miejskiej przy ul. Gazowej, pokaz gotowania na gazie. Goście miłe widziani — wstęp wolny. 5401

==□==

— Kochanik nie kocha. Katarzyna Suchowaj (Boczna Stryjska 3) poskarżyła się policji, że Teodor Kochanik (Sierpowa 12) kochał ją, „kręcił jej głowę”, jako zadatek afektu wziął kwotę 800 zł. i więcej już nie pokazał się.

— Gdy kobieta zapragnie odzieży męskiej. Wczoraj aresztowano Wandę Soltys z Persenkówki za kradzież ubrań męskich w sklepie Judy Boracha (Gródecka 65).

— Laska w szybie! Z Przemyśla przyjechał do Lwowa Michał Hyczman i zaraz na wstępie wybił laską szyby w oknach mieszkania Jana Balickiego przy ul. Szumlańskich 5. Policja w odpowiedzi na hyczpańskie postępowanie aresztowała sprawcę.

— Nie wszystko złote, co żółte... Aleksander Nowakowski z Zimnej Wody sprzedawał pierścioni z żółtego polyskliwego metalu jako złote. Policja stwierdziwszy że jest to tylko złoto „klamkowe”, przytrzymała przedsiębiorcę.

Odjazd długoletniego posła szwedzkiego.



Skutkiem zmiany na kierowniczem stano wisku poselstwa szwedzkiego w Warszawie, opuścił wczoraj stolicę długoletni poseł szwedzki przy rządzie Rzplitej p. minister d'Anckarsward. Popularnego ministra

szwedzkiego żegnali na dworcu liczni przedstawiciele rządu, ambasad i poselstw zagranicznych oraz grono przyjaciół. Których potrafił on oraz jego rodzina pozyskać sobie w Polsce.

Szybownictwo polskie przed amerykańskim i angielskim.

VI-ta jesienna wyprawa szybowcowa w Bezmiechowej, która zakończyła się w ostatnich dniach, stanowi wielki krok naprzód w rozwoju polskiego szybownictwa. Wyniki tej wyprawy wysuwają nasze szybownictwo na jedno z pierwszych miejsc w świecie; lepsze wyniki od naszych osiągnęli tylko Niemcy, Rosjanie i Francuzi, natomiast Stany Zjednoczone i Anglia znajdują się poza nami.

Ogółem na wyprawie wykonano 491 lotów bezsilnikowych, w ogólnym czasie 64 godziny 25 minut. W Bezmiechowej wyszkolono się 27 pilotów

szybowcowych, w tej liczbie 7 instruktorów.

Podczas, gdy do ostatniej wyprawy polski rekord szybowcowy wynosił 2 godz. 30 min., na VI-tej wyprawie czterech pilotów wykonało loty trwające dłużej, niż po cztery godziny, siedmiu pilotów zaś odbyło 17 lotów trwających powyżej godziny.

W czasie wyprawy czterokrotnie pobity został rekord długości lotu i ostatecznie ustalony został przez inż. Grzeszczyka rekordowy czas 7 godzin, 54 minut.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 8 listopada do soboty 14-go listopada mają nocny dyżur następujące: K. Augenstein przy ul. Krasickich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Lyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Słowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy ul. Gołuchowskich 14, S. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Lyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Bajki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartiera przy ul. Zamarynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Śladowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy ul. Mariackim 8, M. Terleckiego przy ul. Grodzkich 2, A. Aszkenazego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermanna przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zalesie, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy ul. Gołuchowskich 14, S. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartiera przy ul. Zamarynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

„Twoje wieczne skrupuły mnie irytują. Mój mąż będzie się wesoło bawił w Bordeaux, a ja mam sobie głowę posypać popiołem? Otóż przysięgam ci, że w ciągu następnych ośmiu godzin zemścę się... ażebyś wiedział!...“

Kiedy w dwa dni później przyszedłem na kolację, stół był nakryty tylko na jedną osobę, Jacqueline weszła do pokoju.

„Mój kochany, dziś wieczór będziesz jadł sam. Znalazłam sobie kogoś, który wie, co się należy. Nie denerwuj się, jeżeli wrócę dopiero jutro rano.“

„Jeżeli to naprawdę zrobisz, Lino, to następnym pociągami odjeżdżam do Paryża.“

„Ach — wracasz do matki?“

„Nie, nie chcę tylko być świadkiem rzeczy, które potępiam.“

„Dość tych moralów, przewielebny ojcze — mój drogi Polo, do roli księdza brak ci już tylko okrągłego kapelusza i czarnej sutanny. Doprawdy, żal mi ciebie!“

Od dwóch dni jestem w Paryżu. Wolałem wyjechać, niż patrzeć na szalone wybryki Jacquelines.

Dziś rano wstałem i myślałem tęsknie o świeżym powietrzu we Ver-

sur-mere. Wtem służąca przyniosła mi pocztę. Jeden list był od Andrzeja. Brzmiał jak następuje:

„Miałem do pana zaufanie, powierzyłem panu Jacqueline w nadziei, że poskromi pan jej nieokiełzaną fantazję. Wróciłem niespodzianie z Bordeaux i przyłapałem moją żonę in flagranti z awanturnikiem niepewnej narodowości. Skandal głośny na całą okolicę i ja jestem ogólnie pośmiewiskiem. Było pańskim świętym obowiązkiem, po tem wszystkim, cośmy dla pana uczynili, oszczędzić mi tego skandalu, — tembardziej, że ogólnie mówią teraz: pani Gondevys miała przecież męża i kochankę — pocóż więc jeszcze szukała dalszych przygód? — Nie mam nic więcej do powiedzenia. Zniszczył pan moje szczęście małżeńskie i przyzwolił kobiecie doprowadzić do rozpacz. Równocześnie odsyłam panu aparat do golienia i wieszadło, które pan u nas zapomniiał i nie życzę sobie dalszej znajomości.“

Andrzej Gondevys“.

Przeczytałem ten list trzy razy z rzędu. Jestem zdruzgotany. Nie śmiem czytać między wierszami i oiekaw jestem, jakbyście byli postąpili na moim miejscu.

KONIEC.

Półtora miliona zł. z podwyżki opłat pocztowych — na bezrobotnych.

W tych dniach przekazana została ze Skarbu Państwa na rzecz Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia kwota półtora miliona zł., uzyskana z podwyżki opłat pocztowych na rzecz bezrobotnych za okres od 15 do 31 października rb.

Z kwoty tej Naczelny Komitet rozdzielił 1 milion zł. na poszczególne województwa tytułem dotacji dla wojewódzkich komitetów niesienia pomocy bezrobotnym.

Podział dotacji przedstawia się następująco: dla Warszawy oraz województw centralnych (warszawskie, białostockie, łódzkie, kieleckie i lubelskie) przydzielono około pół miliona zł., na woj. poznańskie i śląskie około 250.000 zł., na woj. południowe (lwowskie, krakowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) 155.000 zł., oraz na województwa wschodnie (wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie) 55 tysięcy zł.

Zabicie kłusownika.

W niedzielę rano gajowy w Batiatyczach, pow. Kamionka Strumiłowa, Józef Dunaj wybrał się służbowo na obchód lasu, a natrafiwszy na kłusownika, Michała Strackickiego, lat 24, pociągającego bezprawnie w lesie — chciał mu odebrać broń i wezwał do zatrzymania się. Kłusownik zmierzył się do gajowego, lecz ten oddał strzał szybciej, trafiając kłusownika w serce, kładąc go trupem na miejscu, poczem oddał się sam w ręce policji.

*Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Kłamstwa „Kurjera Lwowskiego“.

ZAPRZECZENIE.

Do Redakcji „Słowa Polskiego“.

Prosimy o umieszczenie następującego oświadczenia:

W związku z notatką zamieszczoną w „Kurjerze Lwowskim“ z dnia 12. 11. oświadczamy, że wymieniony w niej p. Wiktor Raiszys nigdy członkiem „Legionu Młodych“ ani dawnego „Związku Akademickiego Polskiej Idei Państwowej“ nie był — i z organizacjami temi żadnego kontaktu nie utrzymywał.

„Legion Młodych“, komenda nr. Lwów.

OŚWIADCZENIE.

W związku z artykułem „Kurjera Lwowskiego“ (nr. 314 z dnia 12 listopada b. r.) p. t.: „Stawiamy „Słowo Polskie“ pod pręgierz!“ — oświadczam, że artykuł ten jest nikczemną insynuacją i ordynarną osobistą napaścią. Napaść jest tem dzikszą, że gdy pełniąc obowiązki sprawozdawcy dziennikarskiego dowiedziałem się z poważnego źródła, iż przytrzymani jako podejrzani o wybicie szyby w sklepie Zippera są uważani za członków O. W. P., podzieliłem się z poczucia koleżeńskiejsolidarności tą wiadomością z sprawozdawcą „Kurjera Lwowskiego“, który ją skrzętnie przyjął do wiadomości. Redakcja „Kurjera Lwowskiego“ wyzyskała to do plugawej napaści osobistej na mnie.

Sprawę tę skierowuję równocześnie do Syndykatu Dziennikarzy Polskich celem rozpatrzenia przez sąd.

Lwów, 11 listopada 1931 r.

mgr. B. W. Lewicki.

Z całej Polski.

Zainteresowanie „Miesiącem Śląska“ na terenie całej Polski. Z całego terenu Rzeczypospolitej nadchodzą wiadomości o powodzeniu akcji „Miesiąca Śląska“, organizowanego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Mimo skierowania wysiłków społeczeństwa przedewszystkiem w kierunku akcji walki z bezrobociem, imprezy „Miesiąca Śląska“, oraz zbiórka na cele pracy narodowej na Śląsku, cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem.

Najszerza akcja prowadzona jest na terenie województw: lwowskiego, lubelskiego, nowogródzkiego i wileńskiego; w woj. wileńskim organizacją „Miesiąca Śląska“ zajął się Związek Obrony Kresów Białoruskich.

Na terenie tych województw we wszystkich miastach powiatowych organizowane są akademie, odczyty, oraz różnego rodzaju imprezy propagandowo-dochodowe. Największa ilość imprez przewidziana jest na ostatnie dni listopada.

Samodzielne wypełnianie formularzy spisowych przez ludność. W niektórych okręgach spisowych zasadnicze formularze spisu (arkusze A) wypełniane będą samodzielnie przez ludność, nie zaś przez komisarzy spisowych na podstawie bezpośrednich informacji, jak to zasadniczo przewiduje rozporządzenie o powszechnym spisie ludności.

We wszystkich województwach ustalone już zostały wykazy powiatów, względnie gmin, których spis przeprowadzony będzie drogą samospisowania się ludności. W okręgach tych komisarze spisowi wręczą na dwa dni przed spisem formularze właścicielom mieszkań, w dniu spisu zaś odbiorą je osobście.

W razie niedokładnego wypełnienia formularzy, komisarze spisowi obowiązani są do dokonania w nich odpowiednich poprawek.

==□==

Orkiestra symfoniczna studentów Politechniki lwów.

Przed czterema laty zawiązała się przy Brannej Pomocy Studentów Politechniki orkiestra symfoniczna, mająca za zadanie kultywowanie muzyki poważnej. Pomimo ciężkich warunków, tak brak czasu, wynikający ze zajęć naukowych, trudność w nabywaniu kosztownych instrumentów muzycznych i nut, orkiestra rozwija się pomyślnie. Koncerty urządzone przez tę jakkolwiek niewielką orkiestrę, spotkały się z ogólnym uznaniem. W szczególności zaś wielki sukces odniósł ostatni koncert w czerwcu br. W programie znalazły się dzieła tej miary co koncert Haendla na altówkę z towarzyszeniem orkiestry (pierwszy raz we Lwowie) oraz utwory Mozarta, Schuberta i Brahmsa.

Orkiestra ta jest (jak dotychczas) jedyną tego rodzaju w Polsce. Przykłady zagranicznych orkiestr studenckich (jak np. znanej we Lwowie Akademickiej Filharmonii Praskiej, która przed paru laty wystąpiła we Lwowie z koncertem) świadczą o tem, na jak wysokości poziom artystyczny może się zdobyć zespół tego rodzaju przy odpowiednich warunkach pracy.

Niebawem danem nam będzie usłyszeć koncert Lwowskiej Orkiestry Studentów Politechniki. Koncert ten, który odbędzie się dnia 18 bm. w sali Kasy na art.-lit., urządzony będzie staraniem „Kola Pań Profesorowych” Politechniki Lwowskiej. Solistkami koncertu będą: prof. Borowiczowa, która wykona fortepianowy koncert Mozarta D-dur („koronacyjny”) z towarzyszeniem orkiestry oraz p. Błażyńska, która odśpiewa szereg pieśni.

W części symfonicznej usłyszymy przepiękną Serenadę Mozarta G-dur na orkiestrę smyczkową oraz słynną symfonię Schuberta h-moll („niedokończona”). Dyrygować będzie p. Witold Krzemiński, pod batutą którego pracuje orkiestra od czasu jej założenia.

Zarówno wysoki poziom programu jak i cel (dochód na cele humanitarne młodzieży technicznej) zasługują na jaknajgorętsze poparcie naszego społeczeństwa, które zresztą już tyle razy dało dowód sympatii dla naszej braci technicznej.

pw.

Kurs matematyczny we Lwowie.

Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego organizuje we Lwowie w czasie od 16 do 28 listopada br. metodyczny kurs matematycznych dla nauczycieli seminarjów nauczycielskich. Na kurs ten będą delegowani nauczyciele nie tylko z okręgu lwowskiego, ale również z innych okręgów szkolnych.

Kurs odbędzie się pod kierownictwem ministerjalnego instruktora matematyki prof. A. M. Rusieckiego.

W czasie trwania kursu niektóre wykłady będą udostępnione również dla nauczycieli niedelegowanych. Z tego powodu kierownictwo kursu zaprasza nauczycieli matematyki, którzy uczą w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich na następujące wykłady:

Prof. dr. Stefan Banach: „O pojęciu funkcji” wtorek 17 bm. godz. 16—18;

Prof. dr. Hugo Steinhaus: „O elementarnym ruchu graficznym” czwartek 19 bm. godz. 16—18;

Prof. dr. Stefan Banach: „O pojęciu nieskończoności w matematyce” piątek 20 bm. godz. 16—18;

Prof. dr. Kazimierz Kuratowski: „O pojęciu wymiaru w matematyce” poniedziałek 23 bm. godz. 16—18;

Prof. dr. Antoni Łomnicki: „O pojęciu wielkości” środa 25 bm. godz. 16—17;

Prof. dr. Antoni Łomnicki: „O polu figur płaskich” czwartek 26 bm. godz. 16—17.

Wszystkie powyższe wykłady odbywać się będą w XI gimnazjum przy ul. Szymonowiczów 1. Poza tem odbędą się także wykłady ministerjalnego instruktora prof. A. M. Rusieckiego, na które zaprasza się nauczycieli szkół powszechnych we Lwowie.

Poruszone będą tematy następujące:

1. Metodyka rozwiązywania zadań arytmetycznych — poniedziałek 16 bm. godz. 16—18;

2. Typy zadań i wybór tematów — środa 18 bm. godz. 16—18.

3. O symetrii — sobota 21 bm. godz. 16 do 18;

4. O zmianach w programie rachunków i

geometrii dla V., VI. i VII. oddziału szkoły powszechnej — wtorek 24 bm. godz. 16 do 18.

Nauka przeszłości dla polskiej polityki morskiej.

„Ładowa dusza” Polaków. — Słowianie ostatnimi wikingami. — Walka o Pomorze. — Niemcy nad morzem polskim. — Polski program morski. — O polską ideologię morską.

(Streszczenie odczytu prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego, wygłoszonego dnia 9 listopada 1931 roku w Gdyni).

Stefan Żeromski, głęboki znawca polskiej psychiki, mówił o „ładowej duszy” Polaków. Opinie te o Polakach dzielą i inni pisarze. Należy starać się wyjaśnić przyczyny ładowego charakteru Polaków w historii, tembardziej, że niewątpliwie w pewnych okresach historycznych istniały odmienne możliwości rozwojowe, które nie zniknęły i dzisiaj.

Wśród Słowian, którzy w ogromnej większości byli ludem ładowym, wytworzyli się jednak już w odległej przeszłości kultury morskie. Miało to miejsce zwłaszcza wśród Słowian południowych, a częściowo i wschodnich (Kozacy), oraz wśród Słowian zamieszkałych na wybrzeżu Bałtykiem. Wśród Słowian bałtyckich wytworzyła się swoista kultura, która mocno przypomina wcześniejszą kulturę wikingów. Można powiedzieć nawet, że Słowianie byli ostatnimi wikingami Bałtyku.

Państwo polskie, które powstało wśród plemion kontynentalnych, napotkało trudności w asymilowaniu ludu pomorskiego. Pierwsi Piastowie łamali ten opór siłą. Udział w walce wzięli wszystkie plemiona ładowe. Przy nawracaniu pogańskich Pomorzan dużą rolę odegrał polski, a w szczególności gnieźnieński kult św. Wojciecha. W okresie dzielnicowym powiększają się trudności polityczne. Zagadnienie posiadania wybrzeża wewnętrzznego, t.j. opierającego się na wzajemnym stosunku do siebie blisko ze sobą spokrewnionych szczepów słowiańskich, staje się zewnętrznym, czyli uzależnionym od rywalizacji Niemców. Zachodnie Pomorze nadodrzańskie zostaje stracone już z końcem XII w. Pomorze wschodnie, nadwiślańskie, właściwie odtąd Pomorze polskie, czuje się zagrożone od chwili sprowadzenia Krzyżaków i zdobycia wschodnich Brandenburgii.

Na Bałtyku tymczasem dokonał się w ciągu XIII w. przewrót. Miejsce dawniej gospodarki wikingów Skandynawów miała zająć nowa gospodarka niemiecka. Powstało liczne niemieckie miasta nadmorskie wzięły w swe ręce budzącą się żywą wymianę między zachodnią i wschodnią Europą.

Polska w okresie dzielnicowym i następnie jeszcze w XIV w. znalazła się w sferze wpływów tego handlu, ale odegrała w niej rolę głównie bierną. Polska zjednoczona za Władysława Łokietka pod względem politycznym daży silnie do Bałtyku, ale zostaje stąd odepchnięta wskutek zaboru Pomorza przez Krzyżaków. W tym czasie wytworza się już pewna obcość kultury polskiej w stosunku do morza.

Odbudowa wpływu polskiego na wybrzeże została przygotowana przez ponowny silny rozwój kraju, tak pod względem politycznym jak i gospodarczym, już od czasów Kazimierza Wielkiego poczynając. Od Władysława Jagiełły Polska już politycznie i gospodarczo zaczęła nad wybrzeżem. Walka z Zakonem była wojną narodową. W XV w. rozpoczęła się na wielką skalę wywóz z Polski, zrazu przedewszystkiem drzewa i towarów leśnych (smoła, popioły na polaż), a następnie również i zboża.

Producenci polscy (szlachta) zadowolili się jednak tylko odstawa zboża do Gdańska. Z Bałtykiem ani szlachta ani kupiec bliżej się nie zapoznawali. Gdańsk pozostał niemieckim i, choć wierny Polsce, w dalszym ciągu germanizował ludność napływającą w jego mury. W okresie niezaprzeczonego, poza okresami wojennymi, władania wybrzeżem, negatywny stosunek do zagadnień morskich jeszcze się pogłębił. Żywił polski nie zbliżył się do morza i na innych polach. Próby niektórych monarchów polskich (Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Władysława IV) stworzenia polskiej floty bałtyckiej oparły się częściowo na żywiole obcym, a tylko wśród prostych marynarzy liczni byli miejscowi Kaszubi. Flota polska jednak nie rozwinęła się z powodu braku poparcia ze strony sejmu polskiego. Polski program t. zw. Domini Maris Baltici, mimo dość szumnej nazwy, oznaczał, jak na to wskazał prof. Konopczyński, tylko dążenie do uzyskania dostępu do morza narówni z innymi, czyli wolność mórz i zachowanie własnego wybrzeża. Program ten reprezentowali głównie monarchowie (Zygmunt August, Władysław IV). Nie miał on natomiast dostatecznego poparcia wśród mas szlacheckich. Mężów stanu, którzyby doceniali znaczenie portów morskich, było niewiele. Tymczasem o-

bok niebezpieczeństwa szwedzkiego, wzrastało nowe niebezpieczeństwo pruskie.

Polska polityka morska przechodziła różne koleje. Właściwą kulturę morską wytworzyli jedynie w zaraniu dziejów nasi przodkowie Słowianie na wybrzeżu. W czasach następnych o powodzeniach lub niepowodzeniach nad Bałtykiem decydowały głównie dwa czynniki, które nie utraciły swej aktualności bodaj i dzisiaj. Był to najpierw wzrost sił całego narodu, a więc politycznych, gospodarczych a nawet moralnych, następnie zaś aktywność polska na wybrzeżu.

Znajomość przeszłości, dziejów dążenia Polski do morza, może być bardzo pożyteczna i dzisiaj, gdy na wybrzeżu Bałtyku powstają polskie porty i polska flota.

Kronika sportowa.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO NA SZTUCZNYM TORZE W KATOWICACH.

Dnia 14 bm. oddany zostanie dla użytku publiczności sztuczny tor łyżwiarski przy ul. Bankowej w Katowicach. Wyłożony oliwem basen na solankę daje gwarancję, iż w bież. sezonie nie powtórzą się niespodzianki zeszłego roku.

W otwarciu toru wezmą udział w jeździe sztucznej Ernst Beyer z Berlina i p. Dietze, znakomita solistka w jeździe sztucznej.

OSTATNIE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE.

W mistrzostwie Ligi pozostało jeszcze 10 meczów, a mianowicie: 15 bm. Warszawianka - Warta, Lechia - Pogoń, Ruch - Czarni, 22 bm. Legia - Warszawianka, Cracovia - ŁKS, Pogoń - Polonia, 29 bm. Legia - Pogoń, Garbarnia - Wisła, Ruch - Warszawianka, Czarni - Cracovia.

Tabela ligowa według straconych punktów jest następująca: Garbarnia 12 p., Pogoń 14 p., Wisła i Legia po 15, Ruch 17, Warta i ŁKS po 19, Cracovia 23, Polonia 24, Warszawianka 27, Czarni 82, Lechia 31.

Pogoń - Lechia. Zawody o mistrzostwo Ligi powyższych drużyn odbędą się w niedzielę 15 bm. o godz. 11:30 na boisku 40 pp.

BOKS.

Mecz bokserki Start-Rekord odbędzie się w piątek, 13 bm. o godz. 7:30 wiecz. w sali Startu, Ossolińskich 10.

Reprezentacja Pogoni i Startu — przeciwko reprezentacji klubów żydowskich (Hasmonea i Rekord). Sensacyjny mecz bokserki powyższych drużyn odbędzie się we Lwowie w sobotę 21 bm.

Drużyna pięściarska Warty, osłabiona brakiem czterech pięściarzy reprezentacyjnych, pokonała w Gorlicach klub bokserki Athen w stosunku 7:5. W ramach tego spotkania Tomaszewski zmierzył się z mistrzem Niemiec Polterem i uległ mu na punkty.

W najbliższą niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się półfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Walecz w Poznaniu Warta z Łódzkim i K. P., a we Lwowie Hasmonea ze śląskim B. K. S. Zwycięzcy rozegrają mecz finałowy dnia 13 grudnia br.

W dniach 11—13 marca 1932 r. rozegrane zostaną w Łodzi indywidualne mistrzostwa bokserki Polski.

REKORD PIŁKARSKI.

W piłce nożnej zasadniczo rekordy nie mogą być notowane, ponieważ każdy wynik jest wypadkową różnych zmiennych okoliczności, a poza tem brak formuły, która by wiernie oddała wyniki piłkarzy. Utało się, iż napastnikom notuje się ilość strzelonych bramek.

Rekord Steve Bloomera, angielskiego piłkarza, który wraz z J. Smithem strzelił w zawodach ligowych ponad 300 bramek, należy pod względem sportowym postawić wyżej od lekkoatletycznych czy pływackich zawodów.

Trzecim piłkarzem, który prawdopodobnie osiągnie 300 bramek, jest Bedford z Newcastle United, liczący 274 gole. Oprócz niego wielką ilością zdobytych bramek cieszy się Chandler z Leicester City (246) i Morris z Swindon Town (242 bramek).

ROZMAITOŚCI.

Nowy zarząd Polskiego Związku Narciarskiego ukonstytuował się, jak następuje: prezes płk. A. Bobkowski w Krakowie, sekretarz generalny por. Fr. Trzepakko w Warszawie. Prezydium Związku znajduje się w Warszawie. Do zarządu głównego w Warszawie weszli: wiceprezes PZN, inż. J. Woyniewicz, sekretarz Fr. Trzepakko.

W Warszawie funkcjonować będą komisje następujące: skarbowo-administracyjna, komisja dla spraw związków okręgowych, spraw zagranicznych i reprezentacyjnych.

Komisja sportowa wraz z kapitanem sportowym oraz komisja narciarstwa kolebkiego funkcjonować będą w Krakowie.

Święto Policji Państwowej.



W dniu święta niepodległości obchodził policja państwowa również święto swojego korpusu. W Warszawie odbyło się w dniu święta odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

W dniu święta niepodległości obchodził policja państwowa również święto swojego korpusu. W Warszawie odbyło się w dniu święta odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Zdjęcie nasze przedstawia chwilę po odsłonięciu tablicy pamiątkowej.

Miasto białe i ciche

Powolne tempo. — Dorożki i autobusy. — Lokale. — Historia żyje. — Ulice i place. — Góra Zamkowa. — Trochę fatalizmu. — Służące i koty.

Wilno, w listopadzie.

Możnaby dodać jeszcze trzeci przymiotnik do dwóch zamieszczonych w tytule, mianowicie: powolne miasto. A chodzi o Wilno.

Wychodząc bez pośpiechu i bez tłoczenia z dworca na plac przed nim, wyłożony odwiecznymi kocimi łbami, nie mamy powodu obawiać się przejechania. Nieliczne taksówki nie grzeszą nadmiarem temperamentu. Nie spieszą się również jedyne w swoim rodzaju w Polsce dorożki, wysokie, wąskie i niewygodne o kołach pokrytych grubymi, automobilowymi oponami. Kilkadziesiąt kroków dalej stoją wehikuły nieduże, a w stosunku do tej wielkości wysokie i — proszę wybaczyć — dosyć obdrapane i proletariackie, jak się przy bliższym obejrzeniu okazuje, autobusy, należące do zamierzonego typu, który w reszcie Europy przechował się jedynie na starych fotografiach i w archiwach filmowych.

Przybysz, który przyjechał tu po raz pierwszy, daży szybko do autobusowego staruszka i wstępuje energicznie na wysokie i strome stopnie, wiodące do wnętrza. Ale konduktur mierzy go zdziwionem spojrzeniem i mówi powoli i niechętnie: „Poczekaj pan. Ludzie jeszcze nie wsiadli“. Rzeczywiście, nie należy się tu spieszyć.

To samo da się zauważyć w lokalach. Starzy kelnerzy powoli suwają nogami. Gości niezbyt wiele. I to chyba sami swoi i znajomi, bo witają się po przyjacielsku choć powściągliwie. Atmosfera raczej rodzinna i domowa, skromna i taktowna. Nie żądają od ciebie, abyś olśnił innych zamożnością, przejawiającą się w doborze i ilości potraw. Ludzie tutaj nie dbają o to, a parweniustwo takie gotowi uważać za nietakt, niezgadujący się z typem i tempem tego całego życia.

Miasto pełne wspomnień i historii. Tak bogate we wspomnienia, tak zrosnięte z niemi, że nie musi się nimi chętnie, że może poprzestać na dzisiejszym swoim skromnym i cichym życiu. Miasto, mające swój charakter, swój typ piękna, swój styl życia, poważny, miły, nienarzucający się, spokojny. Przybysz idzie ulicami, patrzy na gmachy, pogrąża się w myślach i wyciąga wnioski: oto spadek po wiekach, pełnych własnej, oryginalnej kultury, obowiązuje teraz nieśmiałość do tego, aby stała się warsztatem równie wartościowej pracy dla przyszłości.

Białe place o miękkich, delikatnych, wygiętych liniach, z jasnymi, pogod-

nymi i cichymi gmachami, w cieniu i asyście starych drzew. Wąskie zaułki, z domami po jednej, z murami po drugiej stronie, z poza których wyglądają drzewa, gdy z góry przygląda się ciche, trochę smutne niebo. Przywołajcie jakiegoś dekoratora — cudotwórcę, któryby drzewa na palny zamienił, a niebu nadal bardziej syty i ciemniejszy odcień, a będziecie mieli starą uliczkę włoskiego miasta.

Trzeba koniecznie pójść na Górę Zamkową i z jej szczytu z różnych punktów przyrzeć się obliczu miasta. Nielatwo oderwać się od tego widoku. Z jednej strony widać spływ rzek cichych i przyjacielskich: Wilii i Wilejki. Dalej miękkie kontury wzgórz pokrytych drzewami, a wreszcie szare, harmonijne masy miasta, nad które wyrastają dziesiątki i dziesiątki kościołów, jeden, jak czerwone, kruche cacko, drugi jak przysadzista pogodna kobieta ze wschodu, trzeci jak strzelista a pełen harmonii zew wieżyc, rzucanych ku niebu. A potem schodzi się drogą wśród poważnych drzew ku miastu i długo jeszcze nie można się rozstać z jego uliczkami, wspaniałymi się w górę, pełnymi własnego,

swojego i zamyślonego nad przeszłością życia.

Obserwator spoważniał, bo tak jak w ruchu tego miasta niema wrzawy, tak i w mowie ludzkiej niewiele się znajdzie zgłaskowego, lekkomyślnego śmiechu. Trochę tu fatalizmu, trochę zrezygnowanego godzenia się z losem. Wchodzimy do największej i najbardziej eleganckiej cukierni. Zimno jak w piwnicy, a wszyscy bez wyjątku siedzą w płaszcach. Próbuje się dowiedzieć, dlaczego nie opala się tak uczęszczanego lokalu. Nielatwo w tej kwestii nie tylko o ciepło, ale i o odpowiedź. Nie warto. Zima widać jest stworzona na to, aby było zimno i trudno się temu sprzeciwić.

Służące, interpelowane w sprawie porządków domowych, odpowiadają łagodnie, ale stanowczo, chociażby im najbardziej zależało na miejscu: „Lepiej nie będzie“. Koty podobno mniej się tutaj myją, niż w innych miastach polskich.

Może to plotki? W takim razie nie ja ponoszę odpowiedzialność, ale moje informatorki, lepiej obeznane z terytorium i z jego wielkimi, oraz małymi sprawami.

W. J.

Życie prowincji. Wielka manifestacja Tłumacza w obronie Pomorza.

Onegdaj odbył się w Tłumaczu manifestacyjny wiec, zwołany przez Prezydium Rady Powiatowej BBWR., jako protest przeciwko wystąpieniu amerykańskiego senatora Boraha. Miara zainteresowania była licznie zgromadzona ludność, reprezentująca wszystkie warstwy powiatu i miasta, i wszystkie wschodnią część kraju zamieszkiwane narodowością.

Imieniem prezydium Rady Powiatowej BBWR. wiec zagał dr. Jacek Jedliński, który w krótkim przemówieniu zaznaczył, że oświadczenie sen. Boraha, domagającego się oderwania od Polski Pomorza na rzecz Niemiec, jest nie tylko ciężką obrazą dla Narodu, ale stanowić może zarzewie nowej wojny. Imieniem ludności polskiej przemawiał wójt Kamiński z Jezierzan, imieniem ludności ruskiej Hryhor Oleksuk, włościanin z Tyśmienicy. Przemówienie to, wygłoszone w języku ruskim, znalazło gorący aplauz pośród słuchaczy — tem więcej, że wypowiedziane było z siłą przekonania. dyktowaną zdrowym chłopskim rozumem. Imieniem ludności żydowskiej przemawiał prez. Leon Schwefelgeist.

Przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani obywatele miasta i powiatu tłumackiego protestują z oburzeniem przeciwko wystąpieniu amer. sen. Boraha i przeciw wszelkim próbom kwestionowania granic Państwa Polskiego. 2) Ludność kresowa trzech zgodnie żyjących narodowości stwierdza, że wystąpienia podobne grożą zwłoczeniem krwawo okupionej równowagi pokojowej. 3) Stojąc na stanowisku nienaruszalności traktatu wersalskiego oświadczają, że w razie napadu wszyscy — bez względu na narodowość i wyznania — staną w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. — Odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończono.

Kronika śniatyńska.

Wiec manifestacyjny przeciw niepożyczanemu wystąpieniu senatora Boraha zwołany przez Okręgową Radę Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się w niedzielę dnia 8 b. m. w hali targowej przy udziale licznej publiczności. Wiec zagał prez. Okrę-

gowej Rady BBWR burmistrz Niemczewski, poczem oddał głos referentowi wiecu Krańskiemu, który w krótkim przemówieniu przedstawił szkodliwość i niesumienność tej enuncjacji amerykańskiego polityka. Zebrani uchwaliли jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Oświadczenie amerykańskiego senatora Boraha w sprawie rewizji traktatu wersalskiego odnośnie do granic Rzeczypospolitej piętnujemy jako polegające na zupełnej ignorancji politycznych i ekonomicznych stosunków Europy, oraz jako niesumienne i szkodliwe dla interesów ogólnych cywilizowanego świata.

2) Wyrażamy pełne zaufanie panu min. Zaleskiemu, powtarzając za nim z całą stanowczością „non possumus“.

3) Wyrażamy pełne zaufanie obecnemu Rządowi Rzeczypospolitej i posłom Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Kronika kałuska.

B. B. W. R. w Kałuszu. Dn. 24 ub.m. odbyło się zebranie B. B. W. R. z udziałem pp. posłów Sokoła i dr. Wojciechowskiego. Przewodniczył prez. insp. Lurek, zagajając zebranie powitaniem zebranych oraz pp. posłów. Po półtoragodzinnym, rzeczowym referacie posła dr. Wojciechowskiego, zabrał głos w dyskusji prowizjonista salinarny Winnicki, który nawoływał do skupienia się i solidarności, poczem na wniosek p. Nurczyńskiego uchwalono przez aklamację rezolucję, w których zebranie: 1) wyraża głębokie uznanie dla Rządu p. premiera Prystora i jego pociągnięcie, z których wynika, że Rząd bez żądań jakichś partii i targów wyraża żywotne potrzeby społeczeństwa, i że wedle najlepszej wiedzy i sumienia stara się o ulżenie skutków kryzysu; 2) wyraża uznanie i podziękowanie Klubowi posejskiemu B. B. oraz pp. posłom dr. Wojciechowskiemu i Sokolowi za ich dotychczasową działalność; 3) ślubują, że z całą energią pracować będą w granicach powiatu w kierunku łączenia ludności dla pozytywnej, konstruktywnej pracy dla dobra całego Państwa. — Zebranie miało charakter poważny, a objawem symptomatycznym było, że wzięli w niem udział w przeważającej ilości robotnicy i mieszczaństwo. — Koło kałuskie B. B. W. R. pod przewodnictwem inż. Wiktora i Sielawy rozpoczęło swą działalność. Zarząd odbył dwa posiedzenia, a przebieg dyskusji na nich wykazał, że Koło to w najbliższym czasie wystąpi z pozytywną i realną pracą.

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY.

(2)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego.
(Ciąg dalszy).

Wejście w kontakt z Riffenann miało miejsce 30-go kwietnia. Przyjmując bitwę tego dnia; wojska Abd-el-Krima zrozumiały prędko, że wystąpiły nie w porę. 30-ty kwiecień, bowiem, jest rocznicą Camerona, a Camerona jest nazwą farmy w Meksyku, gdzie w 1863 r. sześćdziesięciu legionistów brońło się przez dziesięć dni przeciwko dwóm tysiącom Meksykan, zabijając im trzydziestu ludzi zanim sami zostali wzięci. Z sześćdziesięciu obleżonych kapral i dwóch żołnierzy ocalało. Nieprzyjaciół oddał im honory wojskowe.

Cztery pułki Legji uczyniły tę rocznicę swoim świętem i obchodzili ją co roku. Riffenni wiedzą, odtąd, co może ich kosztować branie w tem świecie udziału bez uprzedniego zaproszenia.

Nie do mnie należy — czego żałuje — opisanie walki Legji. Zmuszony więc jestem poprzestać na wymienie-

niu tej działań w ciasnych ramach wyliczenia.

3-go maja odebrała Taumat, 5-go pojechała do Kasba-Uleha Sultana, 8-go dosięgnęła Gara Mezzia, 14-go Saffat, 15-go Amzeg, 17-go Ajn-Ajche, 22-go odpoczywała w Mulaj Ajn-Dżenara, po oswobodzeniu dwóch posterunków, z których Sidi M'hamed był wysadzony w powietrze 21-go. Każdy etap znaczący czynami wojennymi, wystarczające mi do zapełnienia całego rozdziału.

26-go w Ajn Leuh zdecydowano w X...ym pułku Legji utworzenie drużyny ochotniczej w każdej kompanii.

„Drużyna ochotnicza“ jest w kolonjach oddziałem ochotników starannie wybranych z pomiędzy ludzi zawsze gotowych wyruszyć w specjalnej misji. „Specjalnej“ w tym wypadku należy tłumaczyć w ten sposób, iż ma się pięćdziesiąt procent szansy nie powrócić cało. Potrzeba takiej drużyny dała się uczuć w tej wojnie, obitej w ciągłe zasadzki. Każdy komendant jednostki bojowej miał zupełną swobodę wyznaczania ludzi według swego wyboru.

Szósta kompania dała bardzo dużo. Pochowała w „workach na mięso“ jako całuny dwudziestu siedmiu swoich, nie mówiąc już o rannych. Miesiąc pochodu i walk na tej ziemi spalonej, najeżonej ostrymi skałami pod palcem

słońcem lodowatymi nocami, uczynił z legionistów cienie. Obuwie ich nowe przy wymarszu, nie miało już podszew, a podarte mundury wisiały na ich wychudzonych ciałach.

Kapitan Mordiconi prosił o świeże umundurowanie. Lecz na mocy danych statystycznych kancelarie zaprotestowały, wymagając raportu co do takiej anomalii niemożliwej na papierze, a zatem i niedopuszczalnej w rzeczywistości. Dowódca kompanii był za pewne ofiarą iluzji...

Tłoczono się jednak, gdy sierżant wezwał do raportu trzydziestu ludzi dla utworzenia drużyny ochotniczej. Sto rak wyciągnęło się do niego, aby ich zapisał. Lecz gwałtowny ruch czterech par łokci oddalił proszących i czterech ludzi upomniało się o prawo zapisania na pierwszym miejscu.

— Zapiszcie, panie szefie: Deucalion, Wologin, Machwurth i Biloxi.

— Powiedz mi, mój chłopcze — pro testował sierżant — czy to ja mam słuchać waszych rozkazów?

— To już umówione z kapitanem — rzekł chłodno Deucalion z miną pewną siebie.

A ponieważ sierżant nie zdawał się ufać zbyt tym zapewnieniom, dodał niedbale:

— Zabrał nas nawet pod tym warun-

klem. Nieprawdaż? — Zwrócił się do tamtych.

— Toczno tak!

— Jawohl!

— Ma się wiedzieć!

Sierżant, nieprzekonany, zapisał jednak ich nazwiska.

— Uprzedzam tylko, że zapytam kapita na — rzekł.

Deucalion zgodził się na to.

— Może pan sierżant pytać.

Zapytany kapitan uśmiechnął się pod wąsem i zaakceptował ich zgłoszenie.

W kilka dni potem drużyna ochotnicza musiała działać i to nas sprowadza do wzmiankowanej już warowni.

ROZDZIAŁ III.

Ostro ścigany, a nawet mocno ostrzelany przez haubice z pozycji u dostępu do Taumat, Abd-el-Krim cofnął się na drugą linię okopów obejmujących posterunki osaczone przez jego wojska.

Posterunki te ginęły. Jeden z nich zapomocą heliografu przysłał taką wiadomość: „Posterunek przepadł...“ i potem już nic więcej. Gdy legionieści gwałtownym szturmem wyparli z niego nieprzyjaciela, poczułi wstrętne zapachy trupów.

(C. d. n.)

NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO“.

Nr. 23

Curiosa radiowe.

Z pośród radiosłuchaczy poszczególnych państw najwybredniejszy bywa, jak to okazują ankiety o ustosunkowaniu się słuchaczy do audycji własnego przedewszystkiem kraju, radiosłuchacz francuski lub polski. Anglik n.p. nie interesuje się zbytnio programem obcym. Uczepi się jednej ze stacji krajowych, słuchając jej z namaszczeniem; nie zwraca się nawet do pobliskiego Paryża. Zcierpłoby mu ucho od frywolnej piosenki. Stare pieśni ludowe iak szkodkie, należą do serdecznego repertuaru. Lub naogół śpiewaków o uroczystym i szlachetnym brzmieniu, a hymnu narodowego wysłucha zawsze ze wzruszonym skupieniem. Przenosi jazzbandową orkiestrę Jack Payne'a nad wszelką muzykę lekką czy komedię radiową. Nie zniósłby opery dłuższej od jednoaktowej. Zachwycę się reportażem, ucieka od pogadek i najnowszych wiadomości; nie opuści swego home'u w południa czwartkowe, byle tylko nie pominąć nabożeństwa z Westminsteru.

Radiosłuchacz polski ma bardziej „urozmaicone“ wymagania od radia. Słuchanie stale jednej i tej samej orkiestry czy śpiewaka nawet o wysokich walorach muzycznych szybko go nuży. Nie mówiąc już o ustosunkowaniu się do komunikatów, reklam, których n.p. radiosłuchacz zagraniczy słucha równie chętnie, jak innych programów, czy nawet do heinałów i hymnów.

Dlatego też nie dziwnego, że Polskie Radio stara się za wszelką cenę dogodzić upodobaniom swych słuchaczy i wprowadzać do swych programów szereg takich punktów, któreby ze względu na oryginalność tematu potrafiły wzbudzić zainteresowanie wśród najszerzszych rzesz.

Ostatnio byliśmy świadkami bardzo ciekawego eksperymentu, jaki w tym kierunku zareprodukowało znane z dobrowolności swych programów Radio Poznańskie. Oto podczas jednego z koncertów popołudniowych przedstawił radiosłuchaczom kierownik muzyczny tejże stacji, wybitny pianista prof. Franciszek Łukasiewicz oryginalną „muzykę przydrożną i podwórzową“.

Zaprosił mianowicie przed mikrofon znane publiczności poznańskiej typy popularnych graików, katarzyniarzy i wesolków. Takich, jakich ich znalazł na rogach ulic, przed kościołem czy na rożnem podwórku. W kaftanach podartych, bez rękawów, obszarpanych, bosych — ostatnich mohikanów popularnej ongiś muzyki podwórzowej.

Nie chodziło w tym wypadku o wyzwyty artystyczne i poziom chociażby dostatecznie nierazący. Wiadomo bowiem, że tego nie można wymagać od pariasów muzyki, którzy jednakże bardzo często dużo wnoszą piękna, rytmu i życia w swoje produkcje.

Chodziło o sam temat tej audycji. I niewątpliwie zainteresował on każdego, a zwłaszcza tych, którym nie obce były postacie występujących „artystów“. Zaintrygował, czy są to rzeczywiście oryginalne typy, oryginalni wykonawcy, nasunął szereg przypuszczeń, uwag, a więc kazał o tej audycji myśleć.

Oczywiście audycja nie mogła mieć żadnych defektów organizacyjnych czy technicznych, które popsułyby całość. Wtem także leży umiejętność, której wymaga się od reżysera imprezy.

Curiosa takie spotykamy od czasu do czasu w tej lub owej rozgłoszności polskiej. Stosunkowo jednak do ogromu innych programów są one rzeczywiście rzadkością.

A im więcej przecież takich audycji tem lepiej dla ogółu radiosłuchaczy, no i dla samego kierownictwa rozgłoszności. Mam bowiem wrażenie, że audycje takie są mniej kosztowne...

S. J. Now.

Prorok radiowy z przed 50-ciu lat.

Każdy skonkretyzowany wynalazek iia swoich poprzedników, przeważnie nieznanymi nikomu, o nazwiskach zapomnianych przez szczęśliwych następców, którym udało się zrobić majątek na zastosowaniu praktycznym danej nowości.

Do rzędu owych niesłusznie zapomnianych fantastów w dziedzinie wynalazczości należy pisarz francuski A. Robida, którego pomysły literackie przyjmowane były przez współczesnych z uśmiechem politowania jako fantazje nie do zrealizowania, a dziś wprowadzają w zdumienie, że już przed 50 laty pomyślany został drobniawo, z licznymi szczegółami aparat radiowy, w założeniu niewiele odbiegający od obecnie istniejących.

W r. 1883 wyszła w Paryżu powieść Robidy pod tytułem „La vie électrique“, ilustrowana przez autora, książka pisana była pod wpływem szeregu wynalazków genialnego Edisona, jak telefon, żarówka, fonograf (prototyp obecnego gramofonu) i stanowiła rozwinięcie fantastyczne zapoczątkowanych przez słynnego Amerykanina nowości w dziedzinie techniki.

Należy podkreślić wszechstronność Robidy, który w swych fantazjach nie pominął ani jednego prawie z wów-

czas istniejących lub zapoczątkowanych wynalazków oraz snuł zupełnie nowe, własne pomysły. Przewody gazowe, telefony i telegrafy, pocztą podziemną i pneumatyczną, samoloty wydawcze z połączeniem telefonicznym, lotniska na dachach domów, farmaceutyczne restauracje z posiłkami podawanymi pod postacią małych pigulek, wszystko to interesuje naszego pisarza i stanowi treść jego fantazji.

Pomiędzy różnemi nowemi wynalazkami, przewidywanemi przez Robidę, spotykamy szereg aparatów, które śmiało uważać można za prototyp aparatów radiowych w obecnym tego słowa znaczeniu, aczkolwiek sposób realizacji przedstawiony jest przez autora dosyć metnie. Zato liczne rysunki, na których widzimy aparaty z kondensatorami, wtyczkami i głośnikami, jak również ich opis, nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi tu o to, cośmy obecnie nazwali radiem.

W pierwszym rzędzie występuje w nich aparat, zwany „Musicophone“ z dwoma głośnikami, mający za zadanie transmitowanie koncertów ze specjalnie zbudowanych sal muzycznych. Za pomocą przełącznika aparat łączył się z lokalem, skąd nadawano komunikaty i wiadomości bieżące. Specjalny

automatyczny przyrząd pozwalał na wyłączenie aparatu po pewnym dowolnym czasie, na przykład po zaśnięciu słuchającego (tego jeszcze obecnie nie wymyślono!), oraz łączył się z budzikiem.

Niektóre zagadnienia radiowe, nurtujące obecnie radiosłuchaczy były również aktualne w powieści Robidy, spotykamy tam bowiem humorystyczny obrazek, na którym widzimy radiomanię włączającego olbrzymi głośnik, który swym rykiem przeraża kilku gości.

Co jednak stanowi najciekawszą stronę pomysłów radiowych Robidy, to specjalne aparaty telewizyjne, połączone z normalnemi radiowemi, nazywane przez niego „aparatami teleskopijnemi“. Przy każdym aparacie radiowym widzimy na rysunkach dużą białą tarczę owalną, na której ukazują się kolejno różne obrazy. Powieściopisarz dał tu upust swojej fantazji, malując przeróżne humorystyczne obrazki, wynikające z zastosowania telewizji.

Wiec przerażony mąż ogląda na tarczy swą żonę, jejmość o potężnej tułszy, która prawi mu kazanie na temat niewierności małżeńskiej. Na innym znów obrazku wściekły pan zamierza się krzesłem w tarczę, na której postać kobieca drażni go niezbyt miłemi informacjami.

Szczytem zastosowania praktycznego telewizji u Robidy są zainstalowane na ulicy „kabinę telefonoskopijną“, w których każdy za opłatą może połączyć się z inną osobą, posiadającą aparat telewizyjny i uciąć z nią pogawędkę. Jest to coś w rodzaju telewizyjnego radiotelefonu.

Słusznie więc można powiedzieć, że „niema nic nowego pod słońcem“ i że to, co wydaje się nam ostatnim wynalazkiem technicznym, dawno już pomysłane zostało przez pełnych fantazji powieściopisarzy.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz“.

Beniamin Franklin
w liście do syna.

Co słyszał?

(Polski projekt podziału fal radiofonicznych. — „Koro-Boro“, dzika sztuka radiowa.)

W Związku z „walką na kilowaty“ i ogólną ciasnotą w eterze, która spowodowała, że podział fal ustalony na konferencji w Pradze w r. 1929 nie może już sprostać potrzebom radiofonii, dyr. techniczny Polskiego Radia inż. Heller opracował projekt nowego podziału fal. Projekt oparty jest na kompromisie pomiędzy zachodzącymi trudnościami, spowodowanymi bliskim sąsiedztwem stacji w eterze, i wynikłą z tego koniecznością zmniejszenia ich ilości.

Projekt polski polega na uwzględnieniu większej odległości w eterze pomiędzy stacjami wielkiej mocy. Możliwość takiego podziału została osiągnięta przez uszczuplenie praw państw, które niedzielną przysługę im falami posiadają, jedną falą długą ponad 1000 mtr. Jako rekompensata, wprowadzona została w projekcie polskim możliwość wykorzystania przez te państwa wspólnych fal międzypaństwowych w zakresie od 310 do 325 mtr., w ten sposób, że w każdej przydzielonej fali umieszcza się po dwie stacje pracujące na jednej fali wspólnej, a należące do dwóch oddległych państw. Projekt polski przewiduje, że może być kwestią osobnego porozumienia, które państwa chciałyby się zgodzić na współpracę

ze sobą. Stosownie do tego porozumienia jedna z dwóch stacji ureguluje swoją falę dokładnie w granicach niesłyszalności interferencji w stosunku do drugiej stacji. W zakresie fal od 1238 kc. do 1400 kc. czyli od 2144 mtr. do 242,3 mtr.

Złożenie nowego projektu podziału fal radiofonicznych w Europie przez radiofonie polską jest dowodem wielkiej żywotności i gruntowności pracy radiofonii, ukoronowanej budową najsilniejszej radiostacji świata, a zasłużone zainteresowanie, jakie projekt ten wzbudził wśród członków Międzynarodowej Unii Radiofonicznej świadczy o niezmierniej aktualności reformy zmierzającej do uregulowania panującego obecnie chaosu w eterze.

* * *

Ciekawego odkrycia dokonało zupełnie przypadkowo, kilku inżynierów radiowych w Wave Hill, miejscowości środkowej terytorium północno-australij. Rzecz działa się w okresie nadawania próbnego zainstalowanej niedawno radiostacji. Oto, co powiedzieli o swem odkryciu przez mikrofon innym stacjom australijskim:

„Na niewielkiej łysinie leśnej, wśród najczarniejszej nocy północno-australijskiej, zwabieni czerwonym ogniem, śpiewem wrzaskliwym i rzewnym łoskotem nieharmonijnym, wyczołgał się na skraj lasu. Tu ujrzelśmy uroczystości „Koro-boro“. W kole we-wębrznie, zanikniętym nagłemi postaciami, tańczyli dziko czarni wojow-

nicy. Oblani czerwonymi blaskami ognisk, wyglądali, jak bajeczne diabły.

Nagle, gdyśmy tego najmniej oczekiwali, opętanoza uroczystość została przerwana, część wojowników wycofała się z koła, a pozostali, w liczbie może 12-tu, ustawili się w półkole dwóch zaś zajęło miejsca środkowe. Tu, jeden z nich wygiął się w półkę tak, że nogami i rękoma oparty o ziemię, kędziorami swych włosów zapełniał ją zamiatą. Zresztą pozycję zmienił co pewien czas — zmęczony. Ten drugi podszedł doń i zaczął wołać po angielsku: „Halo, halo Sydney!“ Następnie wykrzykiwał jakieś słowa angielskie, to znów coś w narzeczach miejscowych, naśladując do złudzenia głośnik radiowy, megafon, czy gramofon. Pozostali w półkole, powtórzyli jak echo:

— „Halo, halo, Sydney!“ po pierwszym: „Halo, halo“, poszły inne, jak: „Wyndham“, „Port Darwin“, „Melbourne“, „Wave Hill“ i „Adelaide“, powtarzane chórem.

Nagle osobliwa „transmisja“ cichła, a głos zabrały wszelkie świsty, charkotania i zgrzyty, którym wtórował jakiś warkot, jakby maszyn. Przy każdym „nadawaniu“ widzowie, jak na komendę, składali dłonie i zbliżali je o uszu, zlekka pochylając głowy naprzód, jakby w coś wsłuchani. W takich chwilach ktoś z gromady podchodził do rozkręconego i wygiętego w półkę wojownika i wyczytniał na jego plecach obroty palcami, jakby obracał

manetkami. I znówu rozbrzmiewało: owo „Halo, Halo!“ i padały jakieś słowa, jakby przemówienia lub słyszał było muzykę albo śpiew.

Wkrótce zrozumieliśmy, to była wielka „transmisja“ i liczne „retransmisje“, które psuły „przeszkody atmosferyczne“. Rozkręcony „papu“... udawał czworonożny mikrofon, a jego plecy-tablicę amplifikatorni i tablice rozdzielczą. Ludzie w półkole „robili“ głośniki, a gawiedź — aparaty odbiorcze lub przeszkody atmosferyczne. Mąż obdarzony silnym głosem, przejęty swą rolą, ryczał coraz donośniej w ten ludzki mikrofon — reszta wtórowała mu niezmordowanie. Wdzięczna sztuka radiowa zakończyła szalony taniec — do upadłego — aż skończył się bójką. Tymczasem ogniska zaczęły gasnąć, co jest w „Koro-Boro“ nieomylnym znakiem, że „uroczystość kończy się“.

Przygotę tę opowiedziały „blade twarze“ w Wave Hill, gdzie wyjaśniło się, że przy budowie radiostacji i nadawaniach próbnych pracowało kilku tubylców okolicznych. Swoją drogą ciekawe to odkrycie nie przeszkodziło dalszemu echa. Oto zarząd radiostacji w Wave-Hill nie wierząc w zalety urządzeń leśnych transmisji, ale ceniąc nastroje radiowe buszmenów, postanowił ufundować dla „Koro-Boro“ najlepszy odbiornik elektryczny z głośnikami.

=□=

Program radiowy.

Czwartek, 12 listopada.

Lwów. (381) godz. 11:40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11:58 Sygnał czasu z Obserwatorium w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:10 Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 12:15 Odcz. rolniczy „Kwestia Iniariska w Polsce“ wygl. inż. Stanisław Mierzyński. — 12:35 Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ad. Dobosz (tenor), Tomasz Jaworski (skrzypce) i Wład. Walentynowicz (akomp.). — 14:00—15:05 Przerwa. — 15:05 Komunikat gospodarczy. — 15:15 Lwowski komunikat L. O. P. P. — 15:25 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15:50 Program dla dzieci starszych: a) „Najdawniejsze pomysły maszyn do latania“ fel. p. Eugeniusza Porębskiego, b) transm. z Wilna Opowiadanie p. H. Hendlingerówny „Kulawe bocianiatko“. — 16:15 Przerwa. — 16:20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. Lucien Roquigny. — 16:40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16:50 „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. — 17:05 Płyta gramofonowa. — 17:10 „Polskie tradycje pokojowe“ wygl. J. M. Zycki. — 17:35 Koncert popołudniowy w wyk. Warsz. kwartetu smyczkowego (Józef Kamiński 1-sze skrzypce), Mieczysław Tursch (2-gie skrzypce), Jan Gornowski (altówka), Marjan Neuteich (wiolocoł), oraz akomp. Ludwik Urstein. — 18:50 Rozmaitości. — 19:50 Odczytanie programu na dzień następny. — 19:15 Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencja bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19:25 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry. — 19:40 Płyta gramofonowa — 19:45 Prasowy Dziennik Radiowy. — 20:00 Fel. Don Kichot z Manszy wygl. p. Edward Boye. — 20:15 Koncert symfoniczny Polsk. Tow. Muz. Solista: prof. Henryk Czaplinski (skrzypce). Dyryguje dr. Adam Soltys. — 24:20 „Bez paszportu i wiz“, rewia z „Wesołego Oka“.

Warszawa. (1411) godz. 12:35 Koncert szkolny z Filharmonii. — 17:35 Koncert popołudniowy. — 20:15 Operetka „Fiolek z Montmartre“, — Wrocław. (325) 21:40 „Opowieści Holmiana“, opera Offenbacha. — Hamburg. (372) 20:45 „Poszukując się girasów“, słuchowisko muzyczne Martinsbergera. — Mediolan. (300) 20:35 „M-me Butterfly“, opera Pucciniego. — Wiedeń. (516) 20:00 „Nur Rech“, farsa ze śpiewami Nestroja. — Ryga. (524) 18:30 „Czar Walca“, operetka Oskara Straussa.

Piątek, 13 listopada 1931.

Lwów. (381) godz. 1:40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 1:58 Sygnał czasu z Obserwatorium w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:10 Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 12:15 Koncert z płyt gramofonowych. — 12:15—15:05 Przerwa. — 15:05 Komunikat gospodarczy. — 15:15 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. — 15:20 Lwowski komunikat L. S. G. — 15:25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego“ wygl. p. St. Gorzuchowski, st. asystent W. S. H. — 15:45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 16:20 Transmisja z Wilna. Odczyt. — 16:40 „Dziwolog z królestwa gazet“ wygl. dr. Eugeniusz Relement. — 16:55 Lekcja języka angielskiego (Lingaphone). — 17:10 9 Arturze Schnitzlerze wygl. p. Ida Winiarska. — 17:35 Tańce ludowe w uk. Bronisława Szulca wykona orkiestra pod dyr. kompozytora. — 18:50 Rozmaitości. — 19:10 Odczytanie programu na dzień następny. — 19:15 Transm. z Wilna. „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej“. — 19:25 Skrzynka poczt. techniczna inż. Józefa Mińskiego. — 19:40 Płyta gramofonowa. — 19:45 Prasowy Dziennik Radiowy. — 20:00 Pogadanka muzyczna. — 20:15 Koncert z Filharmonii Warsz. Recital fortepianowy Artura Rubinstein. W przerwie „Jak jest naprawdę z polską książką“, fel. literacki Wacława Rogowicza. — 22:40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22:45 Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor. — 22:50 Wiadomości sportowe. — 22:55 Przerwa. — 23:00—24:00 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa. (1411) godz. 17:35 Tańce ludowe. — 20:15 Koncert z Filharmonii. — Rzym. (1441) 21:00 „Księżniczka Czardasza“, operetka Kalmana. — Mediolan. (500) 20:45 „La staffetta“, komedia N. Rossato. — Wiedeń. (516) 20:30 „Czarodziejskie skrzypce“, operetka Offenbacha. — Oslo. (1068) 20:00 Koncert europejski. — Kalundberg. (1153) 20:10 Francuska muzyka rokokowa. — Huzrea. (1875) 20:40 Koncert chórów „Bel Canto“.

Radio dla chorych.

Komitet „Radio dla chorych“ powstał w dniu 1 lutego br. Celem komitetu było zebranie funduszy potrzebnych dla założenia w szpitalach radia, które niewątpliwie pozostają niejedną ciężką chwilę chorym pobawionym częstokroć miesiącami jakiegokolwiek rozrywki. Ofiary instytucyj i osób prywatnych, zbiórki uliczne, sprzedaż bloczków i datki złożone w skrzynce pocztowej

Polskiego Radia, w odpowiedzi na wezwanie ks. kapelana Rekasa inicjatora tego wielkiego dzieła, przyniosły komitetowi od dnia 1 lutego do 5 czerwca br. następujące dochody:

Zbiórka w dniu 1 marca w sali ratuszowej 538'10 zł., zbiórka w dniu 15 marca 1275'14 zł., ofiary w skrzynce pocztowej 3012'03 zł., sprzedaż bloczków 4461 zł., subwencja Tymcz. Wydz. Samorz. dla Kulparkowa 3000 zł., razem 12.286'27 zł. Rozchody były następujące: administracyjne zł. 209'87 urządzenie radio-odbiorcze w Za-

kładzie kulparkowskim 4199'80 zł., urządzenie radio-odbiorcze w gmachu centralnym szpitala powszechnego i w szpitaliku św. Zofii (10 głośników i 300 par słuchawek) 12.255'50 zł., razem 16.665'17 zł. Zestawienie exir przychodów i rozchodów wykazuje niedobór w kwocie 4375'90 zł. Kwotę powyższą komitet zobowiązany jest uścić firmie „Pan Radio“ do dnia 31 marca 1932 r. tytułem należności za urządzenie radio-odbiorcze w szpitalu głównym i w szpitaliku dziecięcym.

15 listopada br. w niedzielę o godz. 12 w

południe odbędzie się w szpitalu głównym zebranie komitetu w celu odebrania ukończonych już robót instalacyjnych oraz oddania radia do użytku chorym. Komitet najuprzejmiej zaprasza wszystkich, których ta sprawa zajmuje do wzięcia udziału w tym zebraniu.

Równocześnie zwraca się do tak chętnych zawsze i ofiarnych obywateli Lwowa z gorącym wezwaniem, by datkami pieniężnymi pomogli komitetowi w wywiązaniu się z ciężącego na nim zobowiązania.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Aktualne problemy rolnictwa.

Przemówienie ministra rolnictwa wygłoszone 30 ub. m. na posiedzeniu komisji rolnej

IV.

Na odcinku kredytowym, który dziś wysunął się nieomal na czoło spraw, które muszą być rozwiązane, sytuacja pogorszyła się w ostatnich tygodniach skutkiem załamania się funta, a zatem najważniejszej podstawy międzynarodowego rynku finansowego, ale wolno przypuszczać, że stan obecny jest tylko przejściowy. Fakt, iż po porównaniu się sytuacji istnieć będzie Międzynarodowy Bank Kredytu Hipotecznego do powstania którego Polska walczyła się przyczyniła, uprawnia do nadziei, że rozpocznie się wreszcie w intensywniejszy niż dotąd sposób proces dopływu zachodnio-europejskich nadwyżek kapitałowych do rolniczych państw wschodnio-europejskich. Jest rzeczą oczywistą, że proces ten dla Polski mieć będzie ogromne znaczenie. Optymistycznie napelnia również kształtowanie się sytuacji na międzynarodowych rynkach artykułów rolniczych. Stoki zbożowe, nagromadzone w krajach zamorskich, istnieją wprawdzie w dalszym ciągu, lecz charakter ich się zmienił. Dwa lata temu przepelnione były wszystkie prywatne magazyny, a zwłaszcza nieliny, a państwa krajów produkcyjnych musiały niezależnie od tego prowadzić akcję skupu, aby wzrastającej podaży przeciwstawić wzrastający popyt. Dzisiaj prywatne magazyny są równie puste w krajach importerskich jak w krajach eksporterskich, i krótki okres zwykłej cen wystarczylby, aby przełamana została atmosfera nieufności, aby prywatny handel znowu zaczął skupować zboże na zapas, i aby te niezliczone drobne magazyny wchłonęły wielkie stoki zebrane dziś leżące przez czynniki publiczne i ciężące nad rynkiem. Przypuszczenie to jest tembardziej słuszne, że produkcja zbóż skurczyła się poważnie w roku ubiegłym. Powierzchnia obsiewu pszenicy zmniejszyła się w Stanach Zjednoczonych o 1.100.000 ha, w Kanadzie — o 300.000 ha, w Argentynie — o 1.700.000 ha, w Australii — o 1.900.000 ha i t. p. Razem powierzchnia uprawy pszenicy w państwach zamorskich, będących głównymi producentami, zmniejszyła się o 5.000.000 ha, co stanowi około 10% ogólnego obszaru uprawy pszenicy w tych krajach. Istnieją zatem obiektywne dane, że jesteśmy na dnie depresji cen zbożowych, i że poprawa nastąpić może wkrótce. Poprawa cen na zboża skurczy automatycznie spasek nie zboża inwentarzem i produkcją artykułów hodowlanych, co znacznie ułatwi nam konkurencję z innymi eksporterami tych artykułów. Powstanie zatem naturalne ekonomiczne podłoże dla zapewnienia opłacalności warsztatów rolnych, a co zatem idzie zmniejszenie powszechnego przesilenia gospodarczego. Rząd ze swej strony robić będzie nadal maksymalny wysiłek, aby przebieg przesilenia rolniczego możliwie złagodzić. W obecnej chwili trzeba przetrwać, a przetrwać to znaczy przede wszystkim nie tracić wiary, lecz wyteżać wszystkie siły dla opanowania kryzysu. Mimo zmieniających się stale warunków, recepta, której każde społeczeństwo winno się trzymać i która jest niezawodna, jest zawsze jedna i ta sama.

Jest nią: wyteżona i solidna praca, oszczędna gospodarka, a w Polsce w szczególności organizowanie się społeczeństwa rolniczego, polepszenie i racjonalizacja zbytu i niepominięcie żadnej okazji powiększenia dochodów. Jeżeli zatem mamy dojść do odpo- wiedz na pytanie, czy rolnictwo polskie może przetrwać do czasów lepszej koniunktury, to musimy sobie jasno powiedzieć, że nie wszyscy. Jest między rolnikami pewien procent tak beznadziejnie zadłużonych, że im już ani podniesienie cen, ani nawet konwersja długów nie pomoże. Jest to czasem tragiczne, bo niezasłużone. Nieraz w tej sytuacji znajdują się właśnie najlepsze gospodarstwa — nie po wiem przykładowe, ale pokazowe — które przeinwestowały się, przekalkulowały. Ale są i inne, które ruinę swoją zawdzięczają mniej ideowym pobudkom i załamują się nie tylko materialnie, ale i moralnie w wysokim stopniu szkodzić rolnictwu, jako całości, przez podrywanie jego firmy, jego reputacji gospodarczej. To są ci, którzy usuwają zboże z pod zastawu, nie wywiązują się z żadnego zobowiązania, a — co najgorsze — w swoją ruinę wciągają innych.

Reszta, t. j. 90% może przetrzymać i przetrzyma, lecz pod warunkami. Do oszczędności niema już dziś powodu nawoływać, chociaż ludzie dzisiejsi ani nie wiedzą, jak to wyglądała oszczędność dawniejszych pokoleń. Oszczędność wszakże nie tylko polega na odmawianiu sobie wydatków zbędnych, lecz na groszowym kalkulowaniu każdej inwestycji. Potrzeba na to inteligencji i wykształcenia ogółem wyższego niż to, które wystarczało podobno do niedawna, a którego niedostatek m. in. przyspieszył załamanie się tyłu warsztatów. Jeżeli się wejrzy w „lekkomyślność“, czy też raczej nieświadomość, z jaką rolnicy dawali swoje zobowiązania i poreki, nie kontrolując (bo nie umieli kontrolować) wcale potem gestii, za którą odpowiadał, jeżeli się policzy te rzesze ptaków bożych, żerujące na naiwności rolników, to trzeba sobie powiedzieć, że narastające pokolenie musi być lepiej do życia i jego wymogów przygotowane wykształceniem zawodowym niż dotychczas. Tymczasem tak nie jest. Przeglądając wykazy uczniów i szkół niższych, i szkół wyższych, przekonywamy się, że rolnika, przeznaczonego do pracy na swoim zagoniu, nie kształcił się w dostatecznej mierze.

Chodzi wszakże nie tylko o rolnika na własnym zagoniu, chodzi jeszcze bardziej o kierowników zawodowych organizacji rolniczych. Organizacja ma na celu, żeby rolnik, pracujący na swoim zagoniu, mógł wszystkie sprawy ogólnego znaczenia zawodowego oddać w całym zaufaniu w ręce czynnika nadrzędnego, służącego mu radą i obroną. Będą to wszystkie sprawy handlowe, kredytowe, zawodowe itp.

Zarzuca się niejednokrotnie, że rolnictwo nie ma zmysłu organizacyjnego. Tymczasem tak nie jest. Wspominałem o poparciu spółdzielni, syndykatów, młynów, kooperatyw i t. d. przez często może naiwne, lecz w każ-

dym razie hojne, udziały rolników. Ale i przeróżne przedstawicielstwa zawodowe są po części bogato dotowane, a samorzady powiatowe wykazują bardzo daleko idące zrozumienie dla potrzeb organizacyjnych, świadczenia, które rolnictwo polskie w tej czy innej formie wydaje na organizację, wykazują, licząc tylko Izby rolnicze i dobrowolne organizacje rolnicze i społeczno-rolnicze, 47.206.103 zł.

(Dok. nast.)

Zatrudnianie bezrobotnych.

W wymiaku usiłowań inspekcji pracy zatrudniono ostatnio na terenie województwa warszawskiego w hucie szklanej, 9-ciu cegielniach, cukrowni i fabryce sztucznego jedwabiu ogółem 626 bezrobotnych. Na terenie okręgu łódzkiego zatrudniono 328 bezrobotnych i równocześnie powstrzymano redukcję 340 robotników. W okręgu kieleckim dzięki reorganizacji pracy zatrudniono 481 bezrobotnych, w okręgu lubelskim 292, w białostockim 258 krakowskim 118; w okręgu poznańskim została ostatecznie załatwiona sprawa 56-godzinnego tygodnia pracy w cukrowniach, które zatrudniają ogółem przeszło 3.200 osób, a poza tem w innych zakładach pracy w woj. poznańskim zatrudniono 2.182 bezrobotnych. W okręgu lwowskim skierowano do sądu 29 spraw o zatrudnianie dzieci, w okręgu łódzkim zaś inspekcje pracy przeprowadziły lustrację zakładów włókienniczych i skierowały do sądu 77 protokołów.

Ogółem w okresie od 24—31 października r. b. dzięki wysiłkom inspekcji pracy zatrudniono 4.322 bezrobotnych.

Kronika gospodarcza.

== Spadek cen obuwia. Według szczegółowego zestawienia, dokonanego w jednej z krajowych fabryk obuwia, produkcja tej fabryki w r. 1931, w porównaniu z rokiem poprzednim, spadła ilościowo o 12 proc. a pod względem wartości o 23 proc. Dowodzi to znacznego spadku cen obuwia.

== Okazie do handlu z zagranicą. Firma japońska pragnie eksportować następujące artykuły: obuwie skórzane, akcesoria samochodowe, obicia do karoseryj samochodowych, wszelkie przybory do przedziałni bawełny, jak czółna i t. p., lój i wszelkiego rodzaju maszyny. Firma niemiecka poszukuje przedstawiciela na majeranek tymin i pieprznik. Bliższych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

Z GIEŁDY.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11 listopada. (Tel. wł.). Z powodu święta, nie było dziś zebrania giełdy pieniężnej. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 8876. Rubel złoty 5'05. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211'40. Marka niem. 210'75. Funt szterl. w obrotach prywatnych 33'90. Dla akcji tendencja utrzymana.

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANA

gospodyni dworska, sympatyczna, gotująca bardzo dobrze, z bardzo dobrymi świadczeniami, bezwzględnie uczciwa poszukuje posady we dworze lub na plebanji. Warunki skromne „Misja dworcowa” Lwów, Dworzec Podzamcze dla G. 5362

OSOBA

lat 43 z bardzo dobrym gotowaniem i gospodarstwem, poszukuje posady jako gospodyni. — Zgłoszenia w Administracji Pracowita. 5380

NADZWYCZAJNA

wychowawczyni-nauczycielka także do dzieci anormalnych, przymie posadę stałą lub godzinową we Lwowie. Zgłoszenia pod „Piękne świadectwa i polecenia” Nowa Reklama, Batorego 26. 5402

INTELEKTUALNA

panna poszukuje zajęcia najchętniej do starszej pani lub dziecka. Umie dobrze szyć i haftować. Zgłoszenia pod „Spokojna”. 5395

INTELEKTUALNA,

oszczędna, uczciwa Polka, długoletnie świadectwa pierwszorzędnych domów, szuka do zarządu domem. Zna dokładnie gospodarstwo, ogrodnictwo, krawieczyznę, modniarstwo, bielizniarstwo. Listy pod „Oszczędna 32” do Administracji. 5394

OGRODNIK

żonaty, z małą rodziną lub sam, z pierwszorzędnymi poleceniami, specjalista jarzyn, kwiatów inspektowych, wykształcony handlowo poszukuje posady od Nowego Roku lub później. Daje połowę kosztów przewozu. Zgłoszenie przyjmuje Jan Gnat, Rabka Zaryte p. Rabka. 5396

SPRZEDAŻ

WŁASNA WYTWÓRNIA

kap, firanek ręcznej roboty. Brokaty najnowsze desenie za bezcen. Wytwórnia Freilich, Lwów, Svkstuska 21. 5096

ARTYKUŁY

toaletowe, gąbki, watę opatrunkową i lgnię poleca Drogeria Koleżańskiego, ul. Batorego 34a, tel. 83-81. 5314

Z DOBROWOLNEJ LICYTACJI

pozostałych kilka fortepianów bardzo okazanie sprzeda „Moniuszko”, Zimorowicza 10. 5404

Grzyby

ładne, wybrane (najmniej 5 kg.) po 8 zł 1 kg. powidła czyste śliwkowe, z cukrem, beczułka 5 kg. 10 zł., bryndza czysta owcza, beczułka 5 kg. 10 zł., miód pszczołowy górski, puszcza 5 kg. 20 zł., orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 14 zł., wysyła franko za po-
Mendel Stummer Kosów, koło Kolomyj. 5339

PŁASZCZYKI

do lat 14, w ogromnym wyborze. „Sport”, plac Halicki 3.

KOMPLETNE

Wyprawki „Sport” Plac Halicki 3. 5367

PIANINO

krzyżowe, fortepian krzyżowy oraz fortepian prostostunny okazanie sprzeda Kolesza, Sykstuska 10 (dziesięć). 5273

FORTEPIAN

krzyżowy, króciutki, znakomity cena niska, niebywała dorad okazja — sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 5266

GORSETY

pasy brzuszne, papierśniki, pończochy gumowe i bandaże poleca najtaniej J SCHREIBER, Lwów, Hetmańska 6. 5336

FORTEPIAN

„Bösendorfera” krzyżowy, znakomity prawdziwie kupujący nabędzie bardzo korzystnie, ewentualnie ulgowo Kopernika 26. Skleniarski. 5389

MIESZKANIA

POLSKA SPÓŁKA DLA TRANSPORTU I HANDLU LWÓW,

ul. Sienkiewicza 9, tel. 5-23 wykonuje międzymiastowe transporty mebli w patentowych wozach, bez uszkodzeń. 4997

Na wszystkie pytania, nadsyłające się każdemu codziennie, a dotyczące wszystkich dziedzin, począwszy od geografii, statystyki politycznej i gospodarczej aż do poradnika lekarskiego i szeregu praktycznych rad gospodarskich odpowie...

KALENDARZ-ALMANACH SŁOWA POLSKIEGO

NA ROK 1932

który wyjdzie jeszcze w ciągu b. r.

Dogodny format i obfite informacje ze wszystkich dziedzin NA 300 STRONACH

czynią z naszego Kalendarza-Almanachu rodzaj ENCYKLOPEDJI ŻYCIA CODZIENNEGO

niezbędnej dla każdego przez cały rok.

Stali abonenci naszego pisma otrzymają ten Kalendarz-Almanach na specjalnie dogodnych warunkach.

PO UZUPEŁNIENIU CZCIONEK I ZREMONTOWANIU MASZYN

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

DZIEŁA

BROSZURY

CZASOPISMA

WSZELKIE DRUKI



DWA POKOJE

frontowe, komfort, 1 p. z użyciem łazienki dla bezdzietnych kuchni zaraz do wynajęcia ul. Tarnowskiego 11 a drzwi 3. 5316

MIESZKANIE

2-pokojowe z łazienką i kuchnią, słoneczne nie niżej I. piętra. Okolica Wysokiego Zamku lub Parku Kilińskiego poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Słowa Polskiego pod „Mieszkanie”. 4959

4 POKOJE

z pełnym komfortem do najęcia w okolicy ul. Akademickiej. Wiadomość: Chorażczyzna 8, parter lewy 5363

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIM”.

NAUKA I WYCHOWANIE

Rodowita

francuska udziela lekcje francuskiego i włoskiego. Specjalna metoda dla starszych i dzieci. Ceny przystępne. Zgłoszenia u o. Dabrowskiej I elewela 7 parter. 5398

KURS

tańców dla starszych dla młodzieży szkolnej rozpoczynamy Nowiczy, Piłsudskiego 16. 5387

POMOC LEKARSKA

SANATORJUM „VITA”

Lwów, ul. Listopada 22, Tel. 73-03 i 77-07.

PORODOWY RYCZAŁT 10-DNIOWY,

t. j. pełne utrzymanie i usługi, w komfortowym pokoju, z pomocą akuszerki, salą porodową, opieką rutynowaną pielęgniarki i pediatry nad niemowlęciem na osobnej sali osesków od Zł. 200—300 w pokojach wspólnych, od Zł. 300—350 w pokojach oddzielnych Wolny wybór lekarza ordynującego. 5271

KORESPONDENCJE

JADWIGA!

Restante bez nazwiska nie przyjmuję. Czekam adresu, Administracja „Technik”. 5393

RÓŻNE

STANUSZKOWIE

to jest mąż i żona, których ś. p. syn w roku 1919 przy Obronie Lwowa poległ, pozostaje bez żadnych środków do życia, prosza Czytelników o łaskawe wsparcie. Dotki przyjmuje Administracja Słowa Polskiego „Dla rodziców poległego”. 5280

WYTWÓRNIA

fortepianów, pianin i harmonij nożnych. MICHAŁA SZKIELSKIEGO Lwów, Ossolińskich 10. 5332

Rok zał. 1899.

Telefon 49-46

M. A. AUGUSTYN

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTE.

Lwów, Rutowskiego 7

(naprzeciw kościoła archikatedralnego).

poleca na nadchodzący sezon zimowy najmodniejsze FUTRA DAMSKIE z baranków krymskich, piżmaków, zrebaków czarnych i brązowych i t. p. jakoteż przerabia i modernizuje do cenach najniższych.

Meble różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „DOROTEUM” SAPIEHY 34 — Telefon 15-01. Dogodne warunki. 5197

CZAPKI przyszyte umundurowania poleca 4795

SAPAK Tomasz

Lwów Akademicka 7, gmach Sprehera.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6

Telefon 48-25.

5195

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej od zł. 2'50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.